Nr 294b. Dnia 23 października. Czwartek. Dnia 11 (23) października 1884 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

— Przypadająca jutro pamiątka św. Rafała obchodzoną będzie w niedzielę nadchodzącą w kościele św. Ducha (po-paulińskim).

— Dziś kościół święty obchodzi pamiątkę św. Jana Kapistrana, urodzonego w królestwie neapolitańskiem, w mieście Kapistranie, z zamożnych rodziców. W Peruzjum otrzymał stopień doktora obojga praw i tamże sprawował urząd rządcy miasta. Potem wstąpił do zakonu św. Franciszka i prowadził życie nadzwyczaj surowe. Opowiadał Słowo boże we Włoszech, Bawarji, Austrji, Czechach, Polsce i Węgrzech, a wymową swą pełną namaszczenia boskiego przywodził do skruchy najzakamienialszych grzeszników. Umarł roku 1456-go, przeżywszy lat 71.

Przegląd polityczny.

Przedstawiony w d. 20-ym b. m. węgierskiej izbie deputowanych projekt reformy izby magnatów stara się wlać soki ożywcze nowoczesności w tę zmurszałą, iście po średniowiecznemu dotąd zorganizowaną instytucję. Obecnie składa się węgierska izba magnatów: z członków rodziny królewskiej, z dygnitarzy dworu, jako to *judex curiae*, ban, tawernik, wielki podczaszy koronny, wielki łowczy, wielki odźwierny itp.; dalej z dygnitarzy kościoła; z wszystkich nadżupanów, którzy od lat dziesięciu są urzędnikami państwa, a przeto figurami zawisłemi od rządu, a wreszcie z członków dziedzicznych, należących do rodzin magnackich, książęcych, hrabiowskich i baronowskich. Ta ostatnia grupa stanowiła dotąd jądro ustroju węgierskiej izby wyższej; wobec jej falangi bezsilnym stawał się wszelki inny czynnik życia państwowego. Każdy męski członek rodu magnackiego, który przekroczył próg 24-go roku życia, wchodził *ipso facto* do izby magnatów. Podczas zeszłorocznych pamiętnych obrad izby nad projektem rządowym o małżeństwach mięszanych były rody, które wysłały po piętnastu i więcej przedstawicieli swojego nazwiska do izby, celem obalenia projektu. Naturalnie, że taka potęga gruchotała wszystko.

Obecnie cztery będą uznane źródła praw do zasiadania w izbie wyższej: urodzenie, urząd, mianowanie i wybór. Na podstawie urodzenia należeć będą, jak dotąd, do izby członkowie domu królewskiego; na podstawie urzędu dygnitarze dworscy, gubernator Rieki, prezydenci peszteńskich najwyższych władz rządowych i naczelnicy hierarchji kościelnej wszystkich uprawnionych wyznań. Z wyboru wchodzą w skład izby magnatów (również jak dotąd) dwaj wysłannicy sejmu zagrzebskiego. Dotąd nie ma żadnej zmiany, prócz tej, że piastowanie urzędu nadżupańskiego nie uprawnia do zasiadania w izbie magnatów. Zmiana rozpoczyna się dopiero w orzeczeniu, iż członkowie rodów magnackich w takim tylko wypadku mogą wykonywać faktycznie swoje prawo, jeżeli opłacają osobiście conajmniej 3,000 złr. podatku gruntowego rocznie. Odtąd w węgierskiej izbie magnatów nie będą roiły się przeto tłumy wykolejonych, błędnych egzystencyj arystokratycznych, dla których jedyną podstawą zaszczytnego przywileju było należenie do starego rodu, pomimo, iż tradycję jego częstokroć się nawet sponiewierało!

Zmiana jeszcze ważniejsza polega na wprowadzeniu nowej kategorji członków izby magnackiej, mianowanych przez króla na przedstawienie rządu; tą drogą nareszcie będą mogły wejść do łona izby żywioły nauki i prawdziwej, osobistej zasługi publicznej.

Obliczają z takiego składu czynników zreformowanej izby następującą jej siłę liczebną. Grupa książąt krwi daje głosów 14 w obecnej chwili; grupa magnatów, którzy będą mogli wykonywać faktycznie swoje prawo rodowe (zresztą *jus dormiens*) na podstawie opłaty 3,000 złr. podatku rocznego, wyniesie głosów 250; grupa duchownych i świeckich dygnitarzy obliczoną jest w motywach projektu na 75 osób; grupa członków mianowanych może wzrosnąć do trzeciej części składu izby czyli dosięgnąć cyfry 170. W ten sposób przeciętna cyfra jej członków wynosić będzie 510.

Liberalna Belgja zatarła w dniu 19-tym b. m. pamięć i skutek porażek, poniesionych podczas czerwcowych i lipcowych wyborów do parlamentu. Wszystkie wielkie miasta (z wyjątkiem Brügges i Mechlina, które głosowały zawsze w duchu skrajnie klerykalnym), ogromna większość miasteczek a nawet znaczna część wiosek belgijskich — wybrały liberalne rady gminne. Prasa tej barwy w Belgji podnosi tryumfalne *hosanna!*, lud urządza festyny; przed brukselską *Association libérale* roi się od tłumów, miotających w górę czapki z radosnym okrzykiem i ściskających się na znak wewnętrznego uniesienia.

Wszyscy pytają, co uczyni wobec tej potężnej manifestacji oświeceńszych warstw ludu przeciw ustawie szkolnej i duchowi reakcji — gabinet p. Malou? I przypominają analogiczny wypadek z roku 1857-go. Wówczas to klerykalne ministerjum Dedeckera przeprowadziło w obu izbach tz. ustawę klasztorną, która powierzyła duchowieństwu organizację zakładów dobroczynnych. Wskutek wybuchłych nieporządków król zamknął w maju sesję izb. W październiku odbyły się wybory do rad gminnych, które zgotowały walne zwycięstwo żywiołowi liberalnemu, gabinet Dedeckera podał się do dymisji, parlament rozwiązano, a w nowym ujrzało się stronnictwo liberalne w ogromnej większości.

Senat francuski wybrał w d. 17-ym b. m. komisję do rozstrząśnięcia projektu reformy dzisiejszej ustawy wyborczej dla senatu. Komisja będzie miała przed sobą projekt rządowy, wniesiony zaraz po ostatnim kongresie wersalskim, tudzież projekty senatorów: Marcelego Barthe, Bozerian, Daufin i Dufay. Przyjęty zostanie zapewne projekt rządowy, który zastępuje senatorów dożywotnich wybieranymi na lat dziewięć przez kongres złożony z senatu i izby deputowanych. Dotąd kategorja ta senatorów wybieraną była wyłącznie przez ciało senatu. Drugą kategorję wybierać będą, jak dotąd, departamenty.

W dniu dzisiejszym nastąpi w Londynie otwarcie jesiennej sesji parlamentu, przeznaczonej głównie dla uchwalenia bilu reformy wyborczej (odrzuconego na wiosnę przez izbę parów), tudzież bilu, zawierającego nowy podział okręgów. Ma być również wybrana „komisja floty", która zajmie się podniesioną w ostatnich czasach przez *Pall Mall Gazette*, a ostatnio przez Reade'a, najznakomitszego rzeczoznawcę angielskiego w rzeczach budowy okrętów—sprawą reorganizacji wojennej marynarki, znajdującej się podobno, wedle poważnych głosów, w stanie opłakanym, niegodnym sławy morskiej Wielkiej Brytanji.

Br. Z.

Nasi wynalazcy.

Rzuconą była kiedyś na tem miejscu w naszem piśmie myśl zawiązania stowarzyszenia, któreby podawało rękę ludziom pracującym nad pożytecznemi wynalazkami i dostarczało im środków do udoskonalenia i wprowadzenia w życie szczęśliwych pomysłów.

Myśl ta, jak wiele innych, przebrzmiała bez echa, rozbiła się o powszechną u nas obojętność dla spraw, które wymagają jakiejkolwiek inicjatywy i zdają się być połączone bodaj z najmniejszem ryzykiem.

„Sen nocy letniej."

W dniu jutrzejszym mamy ujrzeć na scenie naszej „Sen nocy letniej" Szekspira.

Charakterystycznym objawem, poprzedzającym tę uroczystość repertuarową, są głosy, które odzywają się wśród publiczności, zanim jeszcze cudna fantazja poety roztoczyła się przed oczyma widzów...

— Po co to wystawiać takie dziwactwo? komu się to może podobać?

Tak mówią odważniejsi, ci, dla których kult Szekspira jest tylko odmianą bałwochwalstwa i którzy w ogóle z poetami nie lubią robić sobie ceremonij.

— Wątpić można czy to się uda—wtrącają oględni—w dzisiejszych czasach telegrafów, kolei żelaznych, telefonów, trzeba się zachowywać tak ostrożnie z pierwiastkiem cudowności!

Przypuszczam, że jedni i drudzy, znalazłszy chwilę wolną między trzydziestem przedstawieniem „Domu otwartego" a dwudziestem powtórzeniem „Gęsi i gąsek" przerzucili „Sen nocy letniej" (naturalnie w wydaniu ilustrowanem) choćby tylko dlatego, żeby na zapytanie: „czytałeś sztukę, którą mają grać w piątek?" módz odpowiedzieć jak Kajtuś „o jej!"— przypuszczenie zresztą dość ryzykowne wobec dzisiejszego poetyckiego kamertonu.

Jakież więc w tym razie mają znaczenie podobne powątpiewania?

Dowodzą one, że w porównaniu z tymi, którzy przed trzema wiekami potrafili się rozkoszować „Snem letniej nocy", jesteśmy doprawdy pożałowania godni.

Nie umiemy marzyć...

Dumni zdobytą w ciągu trzechset lat dojrzałością, z lekceważeniem, jeżeli nie z pogardą, odwracamy się od fantazji, nie rozumiejąc nawet, jak się ona mści na nas nielitościwie.

Bo tylko porównajmy.

Oto czasy i ludzie, których o poetyczną sentymentalność posądzić nie można, epoka Elżbiety, realna, pozytywna, twarda i społeczeństwo urobione z dziwnej mięszaniny dzikich barbarzyńskich instynktów i wytwornej kultury renesansu. Człowiek żyje w niem całą pełnią apetytów, namiętności, uczuć; rozpościera się całym rozrostem swojej indywidualności usuwając choćby przemocą, choćby gwałtem i zbrodnią to, co stoi na zawadzie lub opiera się jego wyuzdanym żądzom, dopóki nie przebierze miary, dopóki społeczeństwo uzbrojone żelazem, prawem odwetu nie położy tamy jego niezkiełznanym zapędom, nie zapłaci mu toporem, szubienicą lub stosem z sutym procentem wyszukanych męczarni za to, że wybujał kosztem tego, co go otacza... Krwią i żelazem wojuje się na własny rachunek, od krwi i żelaza ginie się na rachunek państwa a między jednem i drugiem ma się czas i swobodę czytać humanistów i wielbić sztukę Odrodzenia.

Dla takich to ludzi, mających instynkta rzeźników i zachwyty Medyceuszów, pisał Szekspir dramata, w których bohaterowie wylupiają sobie na scenie oczy, w których najemne zbiry mordują niemowlęta w objęciach matek, ale dla takich też snuł senne marzenia, przenoszące ich w czarodziejskie krainy, zaludnione istotami oderwanemi od wszelkich warunków ludzkiego bytu, ulatującemi na tęczowych skrzydłach poetyckiej fantazji nad nędzą i niedolą ziemskiego padołu; dla takich widzów, on, poeta elementarnych, nieujętych w karby żywiołów, kipiących bądź w piersi ludzkiej, bądź w łonie natury, przyoblekł w powiewne, napowietrzne postacie siły, czary i piękności przyrody, wyzwolił je od wszelkich praw logicznych, poddał pod działanie kapryśnej fantazji, stworzył cały świat duchów, zrodzonych z matki Grecji, z ojca Renesansu, wzniósł w tajemniczych cieniach germańskiego gaju lekką attycką kolumnadę, kazał średniowiecznym gnomom i elfom przemykać się pod klasycznym portykiem, rzucił na to wszystko snop niebieskawego księżycowego światła i rzekł:

— Patrzcie co mi się śniło.

„Oko poety biega w szczytnym szale
Z nieba do ziemi, a z ziemi do nieba,
I gdy zarysy nieznanych przedmiotów
Mkną z wyobraźni, w ciało je obleka
Pióro poety, nadając marzeniom
Miejsce, nazwisko i tło rzeczywiste"...

I ci ludzie, brnący po pas w zmysłowej rzeczywistości, podążali za Szekspirem w nadzmysłowe szlaki, szukali z nim wypoczynku, wytchnienia po burzach i orgjach cywilizacji, kipiącej lawą rozhukanych temperamentów, roztkliwiali się miłosnemi troskami bezcielesnych kochanków, przytakiwali wesoło figlom leśnego chochlika, paśli oczy widokiem

A jednak! A jednak, gdybyśmy mieli takie stowarzyszenie, lub chociaż współkę kilku lub kilkunastu ludzi z pewnym kapitałem, zawiązaną w celu eksplotawania praktycznych pomysłów, które się rodzą na naszej ziemi, to nasi wynalazcy, tacy jak Bogdan Hoff ze swojem drzewem niepalnem, jak Machalski z ulepszonemi telefonami, Abakanowicz z dzwonkiem magnetyczno-elektrycznym i wielu innych, niepotrzebowaliby szukać za granicą uznania i zagranicznym spekulantom odstępować korzyści, a praca i pomysły takich ludzi jak Grubiński i inni nie marniałyby bez pożytku. Dla samych zaś kapitalistów, którzyby w tej myśli zawiązali współkę, nie byłoby to bynajmniej ryzykiem, lecz dobrym interesem, gdyż w tego rodzaju przedsiębiorstwach jeden udany pomysł pokrywa i sowicie opłaca koszta prób i doświadczeń nad innemi pomysłami czynionych.

W braku takiego punktu oparcia, dola ludzi, którym się roją po głowach praktyczne i pożyteczne nieraz pomysły, dola zawsze i wszędzie nielatwa, jest u nas stokroć bardziej niż w innych krajach opłakaną.

Jedni z nich, pozostawieni samym sobie, a nie mający należytego wykształcenia, ażeby w nierozwiązalność pewnych zagadnień uwierzyć mogli, puszczają się na poszukiwanie *perpetuum mobile* i rujnują siebie i rodziny swoje, poświęcając czas, grosz ostatni i kawałek chleba, od ust sobie, żonie i dzieciom odjęty, na roboty, których ostatecznym rezultatem może być tylko gorzkie rozczarowanie. Nad takimi ubolewać trzeba, wywieść ich z błędu jednak trudno, nieść im pomocy niepodobna, są to ofiary manji, na którą prawie nie ma lekarstwa. **Drudzy dążą do rozwiązania zagadnień rozwiązalnych i pożytecznych, mają nieraz pomysły szczęśliwe, ale brak środków, bądź intellektualnych bądź moralnych, nie dozwala im dojść ostatecznie do zamierzonego rezultatu, który dałby się osiągnąć niezawodnie, gdyby tym pracownikom utorować drogę pewnemi wskazówkami naukowemi, dać możność nabycia potrzebnej wiedzy, a wreszcie po przekonaniu się o praktyczności pomysłu, środki na jego wypróbowanie, udoskonalenie i oddanie w ręce ogółu.**

O jednym np. z takich cichych pracowników, którzy lata pracy i chleb od ust odjęty włożyli w urzeczywistnienie rzeczywiście praktycznej i pożytecznej myśli, chcemy dzisiaj pomówić, w nadziei, że ta wzmianka ułatwi mu znalezienie pomocy, na jaką rzeczywiście w swoich usiłowaniach zasługuje.

Jest nim p. Brzechfa, mechanik i zegarmistrz, zamieszkały przy ulicy Bednarskiej pod nrem 13-ym.

Wiedząc o tem, jak szkodliwy wpływ na organizm szwaczek wywiera obracanie maszyn do szycia nogami, a nawet ręką, p. Brzechfa wpadł na myśl zastosowania do tych maszyn mechanizmu, któryby za nakręceniem sam je obracał, tak żeby szyć mogły bez pomocy poruszania korby rękami albo nogami. W wykonaniu tego pomysłu okazało się, że aby ten cel osiągnąć, trzeba radykalnie zmienić sytem całej maszyny, gdyż było nieodzownem zmniejszenie tarcia, które w maszynach do szycia wszelkich systemów jest olbrzymie. Zadanie skomplikowało się w ten sposób bardzo, ale wytrwałość i silna wola cichego pracownika nie cofnęły się przed niem...

Po mozołach i trudach, o jakich łatwo będzie miał wyobrażenie każdy kto choć pobieżnie jaką historję **wynalazków przeglądał, udało się p. Brzechfie** dopiąć zamierzonego celu!

W skromnem jego mieszkaniu funkcjonuje i jest w każdym czasie do obejrzenia maszyna, zrobiona jako model szyjąca równo i ładnie, bez pomocy korby, bez użycia siły rąk ani nóg, i potrzebująca tylko nakręcania, na sposób zegarów wagowych, po odszyciu każdych 15-tu łokci. Dodać należy, że nakręcanie trwa nader krótko i bardzo małej siły wymaga, zatrzymanie zaś maszyny i puszczenie jej w bieg jest w każdej chwili możebne i bardzo łatwe. Zadanie zatem jest rozwiązane i gdyby wynalazca posiadał środki na budowanie takich maszyn, mógłby przystąpić zaraz do ich fabrykacji.

Ale na zrobienie modelu wyczerpały się wszystkie zasoby cichego pracownika...

Mechanicy, którym model swój okazywał, pesymistycznie zapatrując się na nasze stosunki, mówią mu, że nie powinien ani myśleć o rozpowszechnieniu tego wynalazku u nas, że tylko za granicą znaleźć się mogą ludzie, którzy się poznają na takich pomysłach i z niewielkiem ryzykiem przystąpią do interesu, który w szczęśliwym razie może się stać świetnym...

My pozwalamy sobie mieć trochę optymizmu w tym względzie i przypuszczamy, że po przeczytaniu niniejszego artykułu znajdzie się może ktoś, co zasięgnąwszy opinji kompetentnych, zechce poświęcić stosunkowo niewielką kwotę na zbudowanie takiej maszyny, a gdyby w tej okazały się jeszcze jakie drobne niedokładności, na budowę drugiej, trzeciej, poprawniejszej.

Ryzyko kilkuset, choćby nawet tysiąca rs. mogłoby się następnie stokroć opłacić. Czyliż koniecznie mamy czekać na cudzoziemca, żeby kosztem tak niewielkiego ryzyka znaczne te zyski i chlubę inicjatywy sobie przyswoił?... Czyliż mało jest rzeczy, na które już nie ryzykujemy, ale na pewną stratę rzucamy znaczne kapitały?

Zazwyczaj wynalazcy tają się ze swojemi pomysłami, z obawy żeby ich kto sobie nie przywłaszczył, kto więc chce z nimi wchodzić w współkę, musi grać niejako w zakryte karty. Tutaj nie zachodzi ten wypadek. Wynalazca, wierząc w uczciwość ludzką, gotów jest swój pomysł poddać zbadaniu i ocenie ludzi kompetentnych, przychodząc mu zatem z pomocą można działać prawie na pewno.

Byłoby to bardzo smutnym objawem, gdyby nikt nie pomyślał o zajęciu się tym wynalazkiem i gdyby myśl praktyczna i pożyteczna, u nas poczęta, znowu, jak tyle innych, musiała iść tułać się po świecie, żebrząc poparcia u obcych, albo też zmarnieć i pójść w zapomnienie, jak już niejedna, niestety! zmarniała...

Wł. S.

„Much ado about nothing".

Swit—cichy i od wszelkich marności tego świata stroniący tygodnik—uderzył na nas gromem z jasnego nieba za kilka feljetonów Stenia, a w szczególności za ostatnią wesołą wojnę z Poczwarką *et consortes.*

I niedość na tem, iż ciężki swój wstępny artykuł poświęca tak lekkiej kwestji, usiłuje nadto tą drobnostką, dawno już w pamięci ludzkiej przebrzmiałą, **przywalić całe nasze pismo, podsuwając mu tendencje zgubne i niedarowaną lekkomyślność.**

Jak się z tem rzecz ma zobaczymy...

Najpierw tedy kwestja tak ważna, jak wykształcenie niewiasty, dotkniętą została tylko przelotem i to nie w żadnym wyczerpującym i poważnym artykule, lecz— w feljetonie, to jest w pogadance, która jako żywo nigdy jeszcze żadnej sprawy nie rozstrzygnęła, ostatecznym wyrazem niczyich przekonań nie była. Wyciągać ztąd wnioski o tym lub owym kierunku pisma jest to samo, co np. z żartobliwego ustępu o emancypacji *à outrance*, znalezionego w danej, najlepszej nawet książce, chcieć wyrokować o zgubnej tendencji całego utworu. A żeśmy w szpaltach *Kurjera* i często i gorąco popierali „serjo" sprawę wyższego i racjonalnego wykształcenia kobiet, tego już chyba dowodzić nie potrzebujemy. Niechże nam wolno będzie nie być zawsze i jedynie kaznodziejsko-koturnowym organem...

Powtóre, jeśliśmy dawali od czasu do czasu odpowiednie miejsce pogadankom Stenia, które, jak z długiej ich litanji się okazuje, gorliwych oczywiście miały i w *Świcie* czytelników, to kwintesencją ich zawsze, gdy nie chodziło wyłącznie o wybryk dobrego humoru, było karcenie tego, co bezwzględnie na naganę zasługuje.

Wspominamy tylko podniesioną manję francuzczyzny, upodobanie w kosmetykach, zalotność, lubowanie się w drobiazgach, wreszcie przesadne hołdowanie modzie, której—nie da się zaprzeczyć—sam *Świt* jest w przeważnej części poświęcony.

Rzecz dziwna doprawdy! Ta sama ręka, co przypina kobiecie modną kokardkę do sukni, według paryskiego wzoru przykrojonej, grozi paluszkiem tym, którzy wołają kobietom: „Nie myślcie wciąż o strojach i fatałaszkach!" Pytamy gdzie tu konsekwencja? A cóżby też *Świt* na to powiedział, gdybyśmy, ot tak na wzór jego, dawali nieustannie w ręce naszym czytelniczkom chociażby tylko taki „Przegląd mód", jaki zamieszcza w mowie będący numer *Świtu*, tak brzemienny moralizatorstwem *ad usum Kurjera*?

Cóżby powiedział, gdybyśmy co czwartek jęli zachwalać „filcowe kapotki śpiczaste z przodu", „kapelusze fantazyjne zwane *Charlotte Corday*", „negliżowe ubrania z kaszmiru, o całym przodzie z koronek, o kołnierzyku aksamitnym i kamizelce *Fedora*", „kostjumy z mory" i t. d. i t. d.? Trudno,— każdy robi, to co może. *Świt* uczy kobiety, jak się stroić i jak przypodobać mają, my karcim je za małpiarstwo i zalotność, czasem dając folgę lekkiej ironji i dowcipowi... A że, dziwnym zbiegiem okoliczności, pogawędki Stenia więcej znajdują czytelników niż w „fałdy" modnej sukni wpięte artykuły *Świtu*, za to doprawdy gniewać się nie należy.

Wybaczy *Świt*, ale nie przekomarzanie się feljetonisty z łaskawymi jego czytelnikami jest pociesznem, ale pociesznemi są właśnie poważne debaty nad temi efemerydami; tytuł jednej z komedyj Szekspira „Wiele hałasu o nic" mimowoli w takich razach nasuwa się na myśl...

Zarzuca nam *Świt*—oczywiście silnie o wszechpotędze naszej przeświadczony — iż usiłujemy gasić jakoweś światło, ze szpalt jego szerokim strumieniem spływające. Światłem tem ma być „sprawa rozszerzenia oświaty i pracy społecznej kobiet". A gaszenie to widzi w tem chyba, iż witamy uśmiechem propagatorkę „szarawarów dla kobiet" miss King, iż myśl utworzenia

---

istot, które na nocne pląsy wymknęły się ze swoich mieszkań, z drzewnych dziupli, z kwiatowych dzwonków, z żołędziowych kielichów!

A w jakich to działo się warunkach!

„Na błotnistym placu, nad brzegiem Tamizy—pisze Taine — stoi teatr *Globe*, rodzaj baszty sześciokątnej, otoczonej cuchnącym rowem, na której szczycie powiewa czerwona chorągiew. Gmin może tam wchodzić na równi z bogaczami; są miejsca po sześć pensów, po dwa, nawet po jednemu penny, ale każdy ma do syta za swoje pieniądze. Jeżeli deszcz pada, a w Londynie pada często, widzowie na parterze: rzeźnicy, piekarze, kramarze, majtkowie, stoją cierpliwie pod strumieniami ulewy. Oczekując na sztukę, bawią się na swój sposób; piją piwo, gryzą orzechy, jedzą owoce, wrzeszczą, a często biorą się do pięści...

„Nad niemi, na scenie mieszczą się widzowie mogący zapłacić szylinga. Ci bezpieczni są od deszczu i mogą mieć ławki. Ale czasem brakuje siedzenia; wtedy rozpościerają się na ziemi, grają w karty, wymyślają parterowi, który im płaci łajaniem, a nawet jabłkami; gestykulują, klną we wszystkich językach, igrają wyszukanemi konceptami, znajdują się swobodnie, oryginalnie, jak artyści, strój ich jaskrawy, bogaty, zapożyczony od pięciu sąsiednich narodów, kapie od złota, uderza krzyczącemi barwami, a w głowie mają ten sam co na grzbiecie karnawał.

„Z taką publicznością, konkluduje Taine, łatwo o złudzenie: nie potrzeba przygotowań, perspektywy; **wyobraźnia zastąpi wszystko".**

Tak... ale, jeżeli łatwo było ówczesnemu widzowi poprzestać na desce z napisem „Londyn" lub „Konstantynopol", jeżeli sześciu figurantów starczyło mu za czterdzieści tysięcy wojska, a odgłos bębna uplastyczniał mu wszystkie bitwy Cezara, to o ileż większego potrzebował wysiłku, ażeby w świecie poetyckich widzeń być współtwórcą poety! Zdobywał się jednak na ten wysiłek i choć żył życiem nawskróś realnem, choć nie śpiewał: „Tyle szczęścia co człek prześni", przecież umiał śnić z Szekspirem.

A teraz zwróćmy się do nas, dzieci doskonałej, wykształconej wiekami kultury.

Oto na wielkim placu wielkiej stolicy, oblanym światłem, które zdaje się być łupem Prometeusza, otoczony wszystkiem, co przypomina na każdym kroku cudowne zdobycze nauki, wiedzy, najgenjalniejsze podboje myśli, stoi przybytek, w którym wszystkie sztuki obrały sobie ulubione siedlisko... teatr. Architekt, rzeźbiarz, malarz wysilili się, żeby zewnętrznym kształtem i wewnętrznem urządzeniem rozwiązać trudne zadanie, połączyć świątynię z salonem. Nic tam nie brak, coby nastroić powinno artystycznie a bez uroczystości i odjąć rozrywce charakter celebrowanego obrządku. Bogactwo, smak i wygoda z demokratyczną szczodrobliwością wydzieliły każdemu miarkę wytworności i komfortu, która go odosabnia, jeżeli chce być sam, a łączy z wykwintnem towarzystwem, jeżeli go potrzebuje.

Do tego przybytku wprowadza dzisiejszego widza poezja w balowym stroju, dekoltowana, z turniurą i artyzm we fraku, w białym krawacie, sadzają go na **miękkim fotelu i mówią:**

— Patrz... i śnij.

Podnosi się zasłona i roztacza się przed jego oczami świat czarów.

Marzenie poety przyoblekа kształty, którym wszystkie uroki plastyki, poparte natchnieniem muzyka, dodają fantastycznego lotu. Rzeczywistość znikła w mgłach przesłaniających tę krainę rojeń. Dzieje się coś, czego niepodobna, czego nie wolno podciągnąć pod miarę stosunków ludzkich; kochają się, zazdroszczą, gonią z sobą duchy, przypominające kołysanie się nad kwiatami barwnych motylów; między drzewami snuje się korowód mglistych widziadeł, psotne koboldy oblatują kulę ziemską w ciągu kilku minut, parę kropel soku z drobnego kwiatka zmienia miłość w nienawiść a obojętnym kochać każe, nikną prawa przestrzeni i czasu i senna mara zdaje się w życiu pozaświatowem urągliwie przedrzeźniać rzeczywistość...

Dla spektatora zrobiono wszystko, żeby mu oszczędzić najlżejszej pracy imaginacji; widzi okiem ciała, co trzysta lat temu trzeba było sobie wyobrażać wzrokiem duszy, a zapytany o wrażenie odpowiada:

— Bardzo ładna wystawa...

Biedny! Z całego Szekspira on dostrzegł tylko dekoracje, kostjumy i maszynerję! Materja zasłoniła mu ducha.

Można-ż się temu bardzo dziwić? On, który ukryte w naturze siły wydobył na jaw z przyrodzonych tajni i uwięził pod swemi rozkazami, dyktując im prawa, miałby je poznać w karnawałowem przebraniu elfów, gnomów, koboldów, bóstw leśnych, wodnych i powietrznych! **On, który odkrył w życiu**

specjalnych uniwersytetów dla kobiet uważamy conajmniej za przedwczesną, iż unikając wielkich frazesów, skrzętnie tylko notujemy objawy tej oświaty i pracy, zachęcając przy każdej sposobności tak do jednej jak do drugiej.

Wśród grona czytelniczek naszych nie dostrzegła w tem wszystkiem zdrożnych dążeń żadna matka, ani żona. Naganę wypowiadają nam często bez ogródki i rad niemało ze wszech stron słyszymy i chętnie zawsze zastosowujemy się do każdej uwagi. Tym razem atoli zajrzeliśmy do źródła i — dziwimy się tylko odwadze...

Co dotycze wreszcie takich luźnych szkiców od ręki jak „Flirtation" (*Świt* do tego stopnia brzydzi się czemś podobnem, iż kilkanaście razy z rzędu pisze „flitracja"... szczęściem że nie „filtracja") to znów niezaprzeczenie mniej jest złego w wypowiedzeniu tej prawdy, iż obok miłości, którą czcić i szanować umiemy, istnieją kaprysy upodobania i fantazji, niż w układaniu coraz to nowych deseniów dla dżetów i innych modnych świecidełek...

Pod pokrywką lekkości feljetonowej i żartu wypowiedzieliśmy kobietom wiele już gorzkich prawd—*Świt* zanudza je aż do snu morałami, „budząc" w chwilę potem *planszą* paryskiego żurnalu...

WIADOMOSCI ŁIEŻĄCE.

= Według preliminarza dochodów od opłat celnych na rok 1885-ty spodziewaną jest suma rs, 101,000,000, t. j. więcej o rs. 620,000 aniżeli w r. b. Pierwsze miejsce co do cyfry opłat celnych zajmuje gub. moskiewska (30,000,000 rs.), trzecie miejsce warszawska (9,000,000 rs.), siódme suwalska (rs. 4,000,000), ósme piotrkowska (3,500,000 rs.), jedenaste płocka (1,250,000 rs.) i t. d. Naczelne miejsce wśród towarów wwozowych należy się herbacie, dającej skarbowi dochodu z cła 18,264,405 rs. Dochód celny od towarów wywozowych obliczyło ministerjum na 431,000 rs.

= Ministerjum komunikacyj podaje do wiadomości, iż z wszelkiemi prośbami o wynagrodzenie strat, poniesionych przy transporcie towarów kolejami żelaznemi, skargami służących w administracji kolei na niesłuszne pozbawienie ich przez zarządy kolejowe posady i t. p. pretensjami, wskutek nieotrzymania od towarzystw kolejowych prawnego zadosyćuczynienia należy się zwracać wyłącznie do właściwych instytucyj sądowych.

= Wielki pożar magazynów w Moskwie przyprawił dziesięć towarzystw ubezpieczeń o stratę sumy 1,620,000 rs.

= Miejskie latarnie gazowe palą się obecnie godzin 12¹/₄, a mianowicie zapalane są o godzinie 5-ej minut 15 wieczorem, gaszone zaś o godzinie 5-ej minut 30 zrana.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza adresy 8-iu weterynarzy, którzy zobowiązali się leczyć bezpłatnie zwierzęta ludzi niezamożnych.

= Zastawione w Banku polskim a niewykupione we właściwym czasie rozmaite towary sprzedawane będą w drodze licytacji, począwszy od dnia 27-go b. m. i r.

= W dniach 7-ym i 8-ym listopada r. b. odbywać się będzie w sali losowań Banku polskiego ciągnienie czwartej klasy 143-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

= Z teatru i muzyki.

* W dniu dzisiejszym odbyła się ostatnia jeneralna próba z fantazji dramatycznej „Sen nocy letniej".

Artyści byli ukostjumowani i ucharakteryzowani jak na przedstawieniu.

Dwóch rysowników zdejmowało podczas próby wzory do pism illustrowanych.

„Sen nocy letniej" obudził widocznie istotne zainteresowanie w kole tutejszych teatromanów, skoro na dwa pierwsze przedstawienia zamówiono w biurze lokacji większą część biletów.

* Na scenie Rozmaitości dziś „Sprzymierzeńcy" z p. Hofmanową.

* Dziś w teatrze Wielkim czwarty występ gościnny p. Russel.

Artystka po raz wtóry odśpiewa „Łucję z Lammermooru".

* Wagnerowski „Tannhäuser" wznowiony będzie niezadługo.

Trudną partję Venus powierzono p. Dobieckiej.

= Rocznica.

Instytut głuchoniemych i ociemniałych obchodzi w dniu dzisiejszym uroczyście 67-mą rocznicę swojego istnienia.

Od czasu założenia, tj. od r. 1817-go, do obecnej chwili pobierało w instytucie naukę 1,181 głuchoniemych i 187 ociemniałych płci obojga.

= Podwyżka.

Zarząd kolei nadwiślańskiej postanowił podwyższyć płace niektórych urzędników biurowych.

Podwyżki te wyniosą około 8,000 rs. rocznie.

= Zawieszenie wypłat.

W dniu dzisiejszym rozeszła się wieść, iż jedna z większych firm bławatnych, mająca w dwóch miejscach swoje składy, zawiesiła wypłaty.

Pasywa, jak twierdzą, dochodzą do 100,000 rs.

= Handel.

Z dobrego źródła dowiadujemy się, że kilku ajentów niemieckich, porobiwszy na Wołyniu znaczne zakupy bydła rogatego, obecnie w tymże celu przybywa do Królestwa.

W ten sposób hodowcy nasi będą mogli wzmocnić cokolwiek zachwiane interesa swoje.

= Chleb plombowany.

Nadesłano nam okaz chleba, wypiekanego w jednej z piekarni w dzielnicy jerozolimskiej, zawierający wielką plombę na sznurku.

Rzecz naturalna, iż o taki nadzwyczajny a wcale przez prawo niewymagany dodatek, możnaby sobie łatwo ząb wyłamać.

Panowie piekarze powinniby pilniej przestrzegać porządku w swych zakładach, bo kolekcja nasza tego rodzaju okazów szybko się mnoży.

= Nafta.

Z nastąpieniem dłuższych wieczorów, a zatem i większego spotrzebowania nafty, ceny tego produktu podniosły się o 2 grosze na kwarcie.

Nafty amerykańskiej kosztuje obecnie 15 kop. kwarta, nafty zaś kaukaskiej 9 kop.

Gdybyż choć obu tych rodzajów nafty nie fałszowano domieszkami tańszemi?!

= Dekorowani.

Niektórzy posłańcy publiczni, zamiłowani w „marnościach światowych" naszywają na czapki i odzież galony, które odróżniają ich od „nieudekorowanych" kolegów.

Do jednego z tych pierwszych zbliżył się jeden z przyjezdnych obywateli ziemskich, a oddając do odniesienia list, zapytał o rację bytu srebrnych ozdób.

— Proszę pana—objaśnił posłaniec—galony oznaczają, że posłaniec jest pewniejszy.

Ani słowa, tłumaczenie pełne racji...

= Przybysze.

Na podwórzach warszawskich ukazali się od dni kilku włoscy *pifferari*, wygrywający na podwójnych kobzach.

Towarzyszą im domorosłe tancerki, córy uroczej Italji, zawinięte w jaskrawe lecz podarte chusty.

Już to Warszawa zdobyła sobie sławę „miłosiernej" pośród rozmaitego rodzaju cudzoziemskich biedaków...

= Nasi hiszpanie.

Hiszpańszczyzna wkroczyła już, dzięki modzie, i w progi Warszawy.

Wskazano nam kilka domów, gdzie przystąpiono do nauki tego języka.

Przeważnie uczą się dorosłe damy, które dotąd... po polsku nie umieją.

= Precz z celibatem!

Jeden z przemysłowców tutejszych oświadczył swoim pracownikom w kantorze, iż powziął stanowczy zamiar trzymania oficjalistów wyłącznie żonatych.

Zamiar swój pan *** motywuje tem, iż przekonał się z doświadczenia, że oficjaliści żonaci „są o wiele sumienniejsi i pilniejsi w robocie".

Ponieważ w kantorze pracuje siedmiu kawalerów, więc pan *** postawił *ultimatum*, iż jeżeli w ciągu trzech miesięcy nie ożenią się, muszą ustąpić.

Bez komentarzy!

= Z Wisły.

Poziom wody w Wiśle doszedł dziś rano trzech stóp nad zero.

Przybór nie ustaje, lecz dotąd jest jeszcze powolny. Nie zdaje się bynajmniej, aby przybór mógł być znaczny.

= Obłąkany.

W dniu wczorajszym stróż jednego z domów przy ulicy Siennej zauważył mieszkańca tegoż domu p. Z., gdy skradając się dążył do miejsca ustępowego ze sporem zawiniątkiem.

Po chwili mężczyzna wychodził z pustemi rękoma...

---

ludzkiem żelazne zazębienie przyczyn i skutków, miałby interesować się czynami urojonych istot, wyswobodzonych sennym kaprysem poety z ciężkich kajdan logiki?

On wszystkie władze genjuszu wytężył ku ujarzmieniu tych sił i potęg nie dla igraszki poezji, ale dla udogodnienia sobie życia. On wynajdzie jeszcze czwarty wymiar, zneutralizuje prawa ciężkości i stworzy niegorsze od poety czary, ale je wyzyska na rozkosze użycia, na usłanie sobie egzystencji, niby łoża sybaryty. Tylko mu na niem śnić nie każcie, bo się będzie męczył jak na łożu Prokrusta. Fantazję zużył na to, żeby sobie jaknajmiększy przygotować wypoczynek i jest mu tak dobrze, że się zdobywa conajwyżej... na chrapanie bez snów, bez marzeń...

I w tem właśnie Nemezys fantazji.

To też nie dla niego „Sen letniej nocy"...

Ale są przecie tacy, którzy na łonie natury umieją szukać balsamu i ukojenia na rany ciężką ręką losu w walkach życia zadane.

Dla tych przyroda ma wrażenia i obrazy, które kryją się lękliwie przed zgiełkiem i światłem dnia, a występują w nocnej ciszy i przybrawszy właściwe kształty, ożywiwszy się właściwem życiem najsilniej właśnie zdumiewają swego twórcę-człowieka.

Kto szedł nocną porą przez las, wpatrzony, wsłuchany w ślady, w odgłosy tajemniczego życia budzącego się pod osłoną ciemności, kto widział czepiające się wysmukłych sosen białe opary, którym światło księżyca użycza srebrnej przejrzystości, kto zadumanem okiem śledził lot świętojańskich robaczków nad krzakiem, chwianie się błędnego ognika nad bagnem, ruch w gęstwinie świecących fosforycznie sowich źrenic, komu do stóp kładły się dłu-gie cienie drzew, zpośród których, jakby z okien pomiędzy filarami gotyckiego tumu, przedzierały się zimne niebieskawe blaski miesiąca—temu niewątpliwie fantazja zaludniła bór płynącemi w świetlanym szlaku duchami, ten dostrzegł jak figlarz elf zbierał z krzewiny świecące jagody, jak kobold ukryty w liściach paproci wabił po ukryte skarby ślepiami migocącemi niby klejnoty, ten wreszcie czuł się w krainie snów czarodziejskich.

Szekspir rozpoczął od najmłodszych lat takie wędrówki; we dnie może kradł zwierzynę, jak twierdzą drobiazgowi biografowie jego lat pacholęcych, ale to pewna, że w jakąś noc świętojańską znaleźć musiał skarb, którego tylu napróżno szuka: poezję natury!

Jeden z krytyków angielskich nazwał Szekspira „głosem natury". Inny komentator zauważył, że przyroda towarzyszy mu nakształt orkiestry. Kiedy otwiera się łono ziemi, kiedy wieczorem wróżki tańczą przy świetle księżyca, kiedy burza druzgocze okręty, a czarownice snują się we mgłach gajów szkockich, wtedy poeta jest jedynym, niedoścignionym. W tragedjach, w dramatach i komedjach Szekspira „wieją wietrzyki, świszczą wiatry, buchają odurzające wonie. Umiejętne lub nadzwyczajne efekta światła idealizują grupy bohaterów; niekiedy akcja przeniknioną słodyczą pięknego wieczoru lub wspaniałością gwiazdzistego nieba, wstrzymuje się, żeby na nie popatrzeć; namiętności milkną i dostrajają się do spokoju wszechrzeczy, kojarząc głosy jakby do serenady: tragedja ustępuje miejsca melodji."

Do tego ukojenia powraca Szekspir, ilekroć odpocząć potrzebuje po widoku krwawych zapasów w świecie tytanicznych namiętności; wtedy zagłębia się w swój las w Ardennach, którego nikt nie odszuka na żadnej mapie geograficznej, bo istnieje tylko w idealnej strefie, gdzie znajdują się Ateny „Snu letniej nocy", gdzie leży wyspa, na którą „Burza" rzuciła swoich rozbitków.

Tam, jak mówi Paweł de Saint-Victor, niby w raju ziemskim Breughela, drzewa i zwierzęta żyją w dziwnej wspólności. Palma wschodnia rośnie obok germańskiej wierzby, lew zaczaja się pod cieniem sosny, wąż indyjski pełza po mchu, na którym tylko co odpoczywał daniel. To świątynia natury; roślinności wszystkich klimatów składają się na wzbogacenie jej; zwierzęta wszystkich stref gromadzą się w niej jak w arce pokoju.

Tam poeta chroni się przed zgiełkiem i próżnością i jak „Hamlet na wakacjach" marzy i śni w noc letnią.

A wtedy gaj napełnia się czarodziejskiemi widziadłami, splątanemi jakąś majaczącą akcją, „las drży, szepce i każdą jej scenę obwiesza festonami bluszczu i lianów; słowom użycza łagodnych brzmień echa i snującym się nikłym bohaterom nadaje pozór zjawisk fantastycznych; postacie wdzięczne lub dziwaczne przemykają się wśród jasności i cieniów, a stąpanie ich zaledwie słychać—zdaje się, że je mech zagłusza."

Tak wygląda tło, na którem rozsnuwa się „Sen letniej nocy".

Możnaż to właściwie akcją nazwać—możnaż uważać za charaktery, nawet za osoby licznych jej działaczy?...

Ludzkie wprawdzie uczucie — miłość jest tam główną sprężyną; ale jeżeli w życiu realnem miłość wymyka się zpod praw rozumowych, to ją Szekspir w sferze sennej fantazji ze wszelkiej wyzwolił logiki.

Władysław Bogusławski.

(Dokończenie nastąpi.)

Stróż, podejrzewając „nieczysty interes", przytrzymał p. Z., zapytując o powód wyrzucenia przedmiotu, na co zapytany objaśnił, iż było to srebro stołowe, „z powodu śmierci żony zupełnie już niepotrzebne"...

Nieszczęśliwy dostał pomięszania zmysłów, a mania jego zależy na niszczeniu lub wyrzucaniu wszystkiego, cokolwiek stanowi pozostałość po ukochanej małżonce.

Zdałaby się nad biedakiem troskliwsza opieka.

= Zakład pijacki.

Znowu mamy do zanotowania smutny rezultat pijackiego zakładu, jaki między sobą zrobili trzej robotnicy fabryczni.

Stawka wynosiła po 5 rs., oraz koszta wypitego trunku.

Każdy z zakładających się miał po kolei wypijać kufel piwa i kieliszek spirytusu.

Który najdłużej utrzyma się na nogach, ten ma być „zwycięzcą" i zabiera 15 rs., złożonych u osoby neutralnej.

Pod takiemi warunkami rozstrzygnął się w dniu wczorajszym zakład trzech lekkomyślnych ludzi w jednym z szynków na Pradze.

Galerja była nader liczną, a świadkowie przestrzegali sumienności w kolejce.

Po wypiciu 10 ciu kieliszków spirytusu i tyluż kufelków piwa wszyscy trzej byli dobrze pijani, jednakże trzymali się na nogach.

Dopiero za jedenastą kolejką upadł Andrzej B., a po chwili ten sam los spotkał drugiego robotnika Michała P.

Wygrał zakład Wilhelm Z., niemiec.

Lecz tak dwaj przegrywający, jak i zwycięzca mocno są chorzy, a stan zdrowia P. nie przedstawia żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.

= Napad.

Nocy ubiegłej, na przechodzącego z mostu aleksandryjskiego na Pelcowiznę robotnika kolejowego S., napadło dwóch rabusiów, żądając pieniędzy.

Biedaczysko, będąc bez grosza, udzielił owym napastnikom kilka... razów okutą laską po głowach, skutkiem czego rabusie uciekli, a jeden z nich pozostawił na placu czapkę.

Już to droga prowadząca na dworzec stanowi tradycjonalne pole do popisów wszelkiego rodzaju włóczęgów i rabusiów.

= Domniemane samobójstwo.

W dniu onegdajszym wyszedł z domu felczer Józef Bystrzanowski, zamieszkały pod nrem 69 na Marszałkowskiej.

Kiedy B. dłuższy czas się nie pokazywał, zaniepokojona rodzina zawiadomiła policję.

Tymczasem w pokoju B., między papierami, znaleziono list...

W liście tym B. oświadcza, iż powziął stanowczy zamiar odebrania sobie życia.

Jako powód rozpaczliwego zamiaru, podaje niemożność utrzymania żony i ośmiorga dzieci,

Ponieważ nieszczęśliwy człowiek dotychczas nie został odszukany, należy się domyślać, iż już nie żyje.

= Śmiertelne przejechanie.

Na Nowolipkach wóz roboczy najechał na sześcioletniego Szczepana L.

Wydobyto biedne dziecię z pod kół z tak ciężkiemi obrażeniami, iż życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

= **Wypadki.** — Na Wolskiej pies podejrzany o wściekliznę ukąsił w nogę robotnika Teofila B., któremu pomoc lekarska została natychmiast udzieloną. — Na Mokotowskiej Elżbieta F., dyszlem wozu roboczego zranioną została w głowę.

= Kapitały.

Miasta gubernji lubelskiej obfitują stosunkowo do swojej wielkości i środków w znaczne kapitały zapasowe, lokowane w Banku Polskim.

I tak: Lublin posiada rs. 120,617, Lubartów rs. 5,000, Łęczna 6,405, Janów ordynacki rs. 2,284, Kraśnik rs. 3,052, Biłgoraj rs. 17,204, Zamość rs. 6,774, Szczebrzeszyn rs. 4,953, Krasnystaw rs. 33,119, Chełm rs. 22,341, Hrubieszów rs. 6,037 i Dubienka 28,066.

Kapitały te przynoszą miastom bardzo mały procent, a tymczasem mieszkańcy cierpią na brak bruku na ulicach i niedostateczne oświetlenie, jak np. w Biłgoraju i Dubience.

= Kolektury loteryjne.

Korespondent nasz z wyszogrodzkiego pisze co następuje:

„W często podnoszonej kwestji rozdzielania biletów loteryjnych kolektorom i popełnianych przez nich nadużyć mamy i my słówko do powiedzenia.

Losy loteryjne, jak wiadomo, miały być udzielane do rozprzedaży osobom nieskażonej moralności szczególnie wysłużonym urzędnikom lub ich wdowom.

Był czas, iż władze loteryjne za pośrednictwem naczelników powiatu szukały takich osób w miastach, gdzie miejscowego kolektora nie ma.

Otóż jedna z mieszkanek Wyszogrodu, chrześcijanka, z uwagi, że Wyszogród dotąd kolektury nie posiada, **starała się o nią za pośrednictwem władz** miejscowych i otrzymała odpowiedź, iż prośba jej nie może być uwzględnioną, „jako niezgodna z zasadami, któremi władza rządzi się przy wydawaniu biletów".

= Teatr amatorski w Dąbrowie.

Przedstawienie amatorskie dane dnia 5 go b. m. w Dąbrowie, o którem w swoim czasie daliśmy wiadomość, przyniosło dochodu brutto 118 rs. 75 kop., zaś po potrąceniu kosztów 58 rs. 45 kop.

Z kwoty tej 30 rs. rozdano ubogim miejscowym, resztę zaś obrócono na zakup potrzebnych przyborów teatralnych i powiększenie bibljoteki.

= Na straż ogniową.

Według doniesienia *Kal.*, odbyć się ma w Kaliszu przedstawienie dramatyczne, z którego dochód przeznaczony został na powiększenie funduszów miejscowej ochotniczej straży ogniowej.

Fundusz ma być użyty specjalnie na zakup sikawki parowej.

= Skarby włościańskie.

Przed kilkoma dniami w Klembowie pod Warszawą zmarł zamożny gospodarz, Wojtysiak, znany ogólnie jako skąpiec.

Był on bezżenny, zebrało się więc mnóstwo krewnych w nadziei bogatego spadku.

Spadek w istocie był suty, wynosił bowiem gotowizną około 7,000 rs.

Cóż jednak z tego, kiedy większość, bo na 5,000 rs. pieniędzy, przechowywanych w stajni, składała się z dawnych banknotów Banku polskiego, już od wielu lat z obiegu wycofanych?!

Ileż to gotówki marnieje w ten sposób wśród włościan!

= Odnowienia.

Szpital w Maciejowicach, w powiecie garwolińskim, w gubernji siedleckiej, ma być wkrótce gruntownie odnowiony.

Na cel ten przeznaczono z górą 3,000 rs.

Na odnowienie szpitala izraelickiego w Lublinie asygnowano sumę około 44,000 rs.

= Dobroczynność Branickiego.

Ś. p. br. Branicki umierając przekazał w ostatniej swojej woli znaczny fundusz na szpital imienia własnego w Białocerkwi.

Zakład ma być urządzony z uwzględnieniem epidemji, w którym to celu jeden z lekarzy tamecznych ma się udać za granicę dla odpowiednich badań.

= Stowarzyszenie lekarskie.

W Berdyczowie zawiązało się stowarzyszenie lekarskie, z celami obserwacji naukowej.

W skład grona tego wchodzi dotąd 30 osób.

= Szczególny wypadek.

Oryginalny wypadek zdarzył się temi dniami na kolei libawsko-romeńskiej, między Bobrujskiem i Mińskiem.

W wagonie drugiej klasy jechała pewna dama z dwunastoletnią córeczką i nauczycielką.

Podczas nocy z powodu braku swobodnych kanap, nauczycielka z dziewczynką przeszła do drugiego przedziału, gdzie wkrótce dziecko zasnęło, jak również i jego opiekunka.

Noc była księżycowa...

Pod wpływem więc światła księżycowego, dziewczynka, która jak się później okazało, podlegała niekiedy lunatyzmowi, wstaje, otwiera drzwi wagonu i... znika.

Łatwo sobie przedstawić jakie było przerażenie nauczycielki, a potem matki, gdy przebudziwszy się nie znalazły dziecka?!

Wstrzymano pociąg, lecz z początku wszelkie poszukiwania na torze kolejowym okazały się daremne.

Matka uważała już dziecko za stracone.

Cóż się jednak stało?

Oto dziecko, jakimś szczęśliwym trafem, bez najmniejszego szwanku, stoczyło się po nasypie kolejowym na dół.

Ocuciwszy się tam, pomimo nocy zdołało zabrnąć do wsi niedalekiej, skąd następnie włościanin odwiózł je do najbliższej budki strażniczej.

Strażnik, wiedząc już o poszukiwaniu dziecka, dostawił je nakoniec do stacji.

Tym sposobem skończyło się wszystko na strachu tylko.

= Kradzież papierów sądowych.

Komornikowi p. S., jak donosi *Dzien. łódz.*, w drodze z Łasku do Łodzi skradziono porą nocną papiery sądowe wraz z teczką.

Pan S., wracając późno bryczką odkrytą, widocznie zdrzemnął się w drodze i nachylił ku przodowi.

Z okoliczności tej skorzystali złodzieje; jeden z nich uczepił się z tyłu i powyrzucał teki poumieszczane w tyle siedzenia na szosę, a drugi je zbierał.

Kradzież spostrzeżono dopiero po przybyciu do Łodzi.

Zarządzono poszukiwania i znaleziono część papierów w okolicy Pabjanic, pomiędzy krzakami, a drugą część, tekę i księgi, odebrano nadpalone w urzędzie powiatowym w Łasku.

Złożył je sam wójt z Pabjanic, który dostrzegłszy ogień na szosie, udał się na miejsce i znalazł niedopalone księgi i papiery sądowe.

W chwili przybycia widział wójt, jak od ognia uciekło dwóch ludzi.

Rzezimieszkowie polowali widocznie na pieniądze, a przekonawszy się, iż w tekach oprócz zapisanych papierów nic nie ma, niezadowoleni, że im się polowanie nie powiodło, spalili takowe.

= Pożary.

Korespondent nasz z Dąbrowy górniczej pisze pod dniem 22-im b. m. co następuje:

„Nocy dzisiejszej, o godzinie 1-ej, zaalarmowano wieścią o pożarze śpiących spokojnie mieszkańców osady.

Wszystkie fabryki i kopalnie dały sygnał, wzywający do gaszenia ognia, który w jednej chwili wynikł w dwóch miejscach.

Na kolonji „Zając" spłonęła stodoła z całą krescencją włościanina Kasprzyka, a na kopalni „Jan" (własność p. Franciszka Łapińskiego) zapaliła się ciesielnia, lecz dzięki energicznej pomocy górników, pod przewodnictwem inżenierów D. i M., pożar bez szkód ugaszono."

ZE ŚWIATA.

✕ **„Hołd pruski"**... nienagrodzony obraz Matejki, przewieziony został z Berlina do Poznania, gdzie umieszczono go na sali bazarowej.

✕ **S. S. Rogoziński** nadesłał do Krakowa nowe dwie serje przedmiotów nabytych podczas wyprawy afrykańskiej. Wystawę tych przedmiotów urządziło muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie. Wystawa trwać będzie do końca b. m.

✕ **Sezon operowy we Lwowie** rozpocznie się z początkiem listopada. Zabiegliwa dyrekcja, nie oglądająca się na trudy i koszta, zamierza wystawić dwie nowe opery polskie, mianowicie: „Konrada" Żeleńskiego i „Jadwigę" Jareckiego. Z włoskich nowości daną być ma „Gioconda" Ponchiellego. Znany publiczności warszawskiej z występów estradowych *basso cantante*, Jeromin, zaangażowany został do Lwowa na cały sezon.

✕ **Za górami.** W New-Yorku zmarł temi czasy Maurycy Weber, krakowianin, izraelita, b. chorąży wojsk polskich, znany powszechnie z poczciwych, choć czasem ekscentrycznie stylizowanych i motywowanych nawoływań swoich współwyznawców do zarzucenia żargonu niemiecko-żydowskiego.

✕ **„Simplified grammar of the polish Language"**. Pod tym tytułem ukazała się podręczna gramatyka języka polskiego, ułożona przez Morfill'a, pierwsza z istniejących po angielsku. Wedle krytyki miejscowej książka jest zbyt zwięzłą wobec języka zwanego przez anglików *exceptionally complicated*. Zdaniem naszem, autor stworzył arcydzieło zwięzłości niezmiernie użyteczne, ale... dla polaków. Metoda jest praktyczna, oparta na wzorach, które dosłownie tłumaczono.

✕ **Teatr w Neutrze** na Węgrzech otrzymał dar w materjale drzewnym i ceglanym od biskupa djecezjalnego Roskowany'ego. Światły kapłan dał pierwszy podobno przykład obywatelskiej gorliwości, popierając budowę przybytku sztuki.

✕ **Juljusz v. Kirchmann**, znany filozof niemiecki, zmarł w Berlinie dnia 20-go b. m. Urodzony w roku 1802-im, studjował on w Lipsku i Halli. Człowiek liberalnych przekonań, pozostawił po sobie Kirchmann szereg znakomitych prac z zakresu filozofji, jako to „*Philosophie des Wissens*", „*Ueber Unsterblichkeit*" i inne, oraz komentarze do Kanta i przekłady dzieł Arystotelesa, Grotiusa, Humego i Spinozy.

✕ **Gustaw Ebers**, głośny autor powieści osnutych na tle dziejów starożytnego Egiptu, wciąż nie może powrócić do zdrowia. Lekarze postanowili poddać pacjenta nader niebezpiecznej operacji, za której dobry rezultat poręczyć atoli nie mogą. Ebers przystał na wszystko.

✕ **Listki figowe.** Zarząd paryskich galeryj Luwru wpadł na osobliwy pomysł. Pewnego pięknego poranku pozawieszano wszystkim starogreckim antykom... listki figowe! Powstał w prasie rwetes, proponowano spódniczki, zarzucono zarząd gradem docinków i... listki figowe po trzech dniach znikły!

✕ **Olbrzymi magazyn „Printemps"** w Paryżu zaopatrzony został świeżo w wielką ilość... cukru. Właściciel zakładu, produkującego dotąd specjalnie kapelusze damskie i okrycia oraz dywany wszelkiego rodzaju, pierwszy raz wprowadza do swojego handlu produkt z własnej cukrowni, położonej w Ovigny Saint-Benoite. Cukier ów, czysto zatem francuskiego pochodzenia, ma być tańszy i lepszy od każdego dotychczas importowanego z Ameryki i Niemiec do Francji.

✕ **Z pism francuskich** dowiadujemy się, iż z powodu filoksery tegorocznej sprowadzono do Bordeaux ogromny transport win kaukaskich. Miła zapowiedź!

✕ **Wspaniałym darem zaszczycił** khedyw jenerała,

Wolseley'a. Podarunkiem tym jest wielbłąd w nader kosztowny przybrany rynsztunek. Okazuje się, iż jeśli finanse Egiptu zrujnowane, to tego nie można powiedzieć o prywatnej szkatule khedywa...

× **W salonie.** Baron X. rozmawia z margrabią Z. o hrabinie D., której przed chwilą był przedstawiany, a która przy świetle kinkietów wcale jeszcze dobrze wygląda. „Ah!—rzecze—gdyby ta kobieta była o 10 lat młodszą!...” Niestety—odpowiada margrabia Z.—jest ona właśnie starszą o 10 lat!...”

Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem, w kościele Opieki św. Józefa, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Ludwikiem **Konigowskim**, synem obywatela ziemi płockiej, a panną Natalją **Zalewską**, córką naczelnika wydziału przemysłowego w Banku polskim. (1241)

Nekrologja.

† Dnia 24-go października r. b., to jest w piątek, jako w wigilję dwunastej rocznicy śmierci ś. p. Stanisława **Mazurkiewicza**, radcy stanu, b. radnego i naczelnika wydziału skarbu i kas magistratu miasta Warszawy, odbędzie się w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **10-ej** zrana, za spokój jego duszy msza żałobna, na którą pozostała wdowa z dziećmi uprzejmie zaprasza. 2—3372

† Ś. p. Roman Józef **Kluczewicz**, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dnia 22-go października 1884 r. Wyprowadzenie zwłok z domu na Nowej Pradze przy ulicy Środkowej № 55 na cmentarz kamionkowski odbędzie się w dniu 24-m b. m., to jest w piątek o godzinie **4-ej** po południu, nabożeństwo żałobne w dniu 25-m b. m., to jest w sobotę o godzinie **10-ej** rano w kościele parafjalnym na Pradze. Pozostali rodzice i bracia na obrzędy te zapraszają przyjaciół 2—3379—

† Dnia 24-go października r. b., to jest w piątek, o godzinie **9-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Opieki św. Józefa (pp. Wizytek) na Krak.-Przedm., jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Stępińskiego**, na które pozostała żona z synem zapraszają krewnych i znajomych. —3370—

† Jutro, to jest dnia 24-go b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Grużewskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-tej** rano, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych i znajomych. —3315—

† W dniu 24-ym października r. b., to jest w piątek, o godzinie **11-ej** zrana, w kaplicy powązkowskiej odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Marji z Kosmowskich **Wyszyńskiej**, a następnie przeniesienie zwłok z katakumb do grobu, na które pozostała rodzina zmarłej zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—3356—

† W sobotę, to jest dnia 25-go października r. b., jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Marjanny z Tymińskich **Kałużyńskiej**, odbędzie się wotywa żałobna w kościele powązkowskim, o godzinie **10 i pół** zrana, na którą pozostały mąż z córką, zięciem i wnukami zapraszają krewnych i przyjaciół. 3—3339—

† W dniu 24-ym października r. b., to jest w piątek, jako w dziesiątą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Czesława **Wołowskiego**, odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej** zrana nabożeństwo żałobne na które nieutuleni w smutku rodzice zapraszają krewnych i znajomych. —3363—

† Dnia 24-go października r. b., to jest w piątek, o godzinie **9-ej** zrana odbędzie się w kościele powązkowskim za duszę ś. p. Barbary **Lortsch**, właścicielki dóbr Okuniewo, żałobne nabożeństwo, oraz przeniesienie zwłok jej do grobu własnego, na które pozostały mąż z dziećmi uprzejmie zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3378—

† Dnia 24-go października r. b., to jest w piątek, jako w 14 rocznicę śmierci ś. p. Felicji z Niemiryczów **Choińskiej**, odbędzie się żałobna wotywa o godzinie **11-ej** zrana w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na którą strapiona matka zaprasza życzliwych. —3377—

† W dniu 22 b. m. tj. we środę, po długich i ciężkich cierpieniach zakończyła doczesny, bogobojny żywot, opatrzona św. sakramentami na drogę wieczności, ś. p. Teresa z Bojaków **Wrońska**, wdowa po ś. p. Franciszku b. urzędniku b. urzędu konsumcyjnego, przeżywszy lat 72. Wyprowadzenie zwłok z kościoła N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze na cmentarz kamionkowski nastąpi w dniu 24 października r. b. to jest w piątek o godzinie **4-ej** po południu, na które w ciężkim smutku pozostali synowie i synowe krewnych, przyjaciół i życzliwych znajomych serdecznie zapraszają. —3382

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Budapeszt 21-go października.—Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia: Zaraz po zasłabnięciu księcia brunświckiego został profesor Maxen, polityczny doradca księcia Kumberlandji, wezwany przez tegoż do Gmunden, gdzie dotąd bawi. Dobrze poinformowane osoby twierdzą, iż Cesarz rosyjski, książę Walji i król grecki, jako krewni księcia, doradzają mu zawrzeć ugodę z Prusami i uznać istniejący porządek prawny w Niemczech.

Berlin 21-go października. — Książę Cambridge, który udaje się do Brunświku na pogrzeb zmarłego księcia, przybędzie następnie do Berlina, celem rozmowy z cesarzem Wilhelmem.

Bruksella 21-go października.—Były minister Bara powołany został do zamku królewskiego. Są głosy, które twierdzą, że ministrowie Malou, Woeste, Jacobs i Moreau ustąpią, a rekonstrukcją gabinetu zajmie się Bernaert. *Journal de Bruxelles*, organ półurzędowy, energicznie zaprzecza istnieniu krizys; zamieszcza wszakże artykuł wstępny, pełen pogróżek dla korony, na wypadek, gdyby odważyła się położyć koniec rządom ministerjum katolickiego.

Bruksella 21-go października. — Wszyscy ministrowie byli dziś powołani do króla; wskutek tego krążyły pogłoski o przesileniu gabinetowem. Ministrowie Jacobs i Woeste prawdopodobnie ustąpią.

Paryż 21-go października. — Izba deputowanych wybrała dzisiaj komisję dla kredytów tonkińskich. Siedmiu członków tejże jest za przedłożeniem rządowem, czterech przeciw.

Belgrad 21-go października. — Następcą ministra finansów, Pawłowicza, który ustępuje, zostanie Wukaszyn Petrowicz.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Lwów 23-go październik*a*.

Wczoraj w sali ratuszowej odbyło się zgromadzenie wyborcze w sprawie wyboru posła do rady państwa z miasta Lwowa. Jako kandydat wystąpił Lewakowski i oświadczył się za najszerszym samorządem; nowy statut organizacji kolei państwowych nazwał ironją. Mimo tego bronił polityki klubu polskiego; przyrzekł popierać gorliwie kolej lwowsko-rawską i domagać się upaństwowienia kolei północnej Ferdynanda.

Tulon 23-go października.

Wkrótce odpłyną do Tonkinu dwa okręty z przyborami fortyfikacyjnemi i amunicją.

Charków 23-go października.

Szenwald (o którego zrabowaniu i poranieniu podaliśmy wiadomość w porannym numerze; *p. r.*), przyszedłszy chwilowo do przytomności, wskazał swoich morderców. Są to dwaj stróże, jeden niedawno oddalony ze służby w jego domu, a drugi świeżo na miejsce oddalonego przyjęty.

Cholera.

Telegramy.

Rouen 23-go października.

W porcie nad kanałem La Manche pojawiła się nagle cholera. Zasłabło 10 osób, z których 5 zmarło.

Oran 23-go października.

Wczoraj zmarło na cholerę 9 osób.

GIEŁDA

dnia 23-go października 1884-go roku.

Ruch ogólny na giełdzie był bardzo mały. Nie robiono prawie nic, a to co robiono nie zdradza stałej dążności, ani stałego kierunku działalności. Nie stosowano się do niczego właściwie, a fluktuacje regulowały się głównie do warunków tranzakcyj. W każdym razie przy szacowaniach niezmienionych 207 do 207.25 za 100 m. na dostawę końcomiesięczną i u nas w zasadzie kursa były niezmienione i od równi berlińskiej jak dotąd, tak i dziś nieproporcjonalnie niższe.

Podaż zresztą przewyższała popyt—kupowano bowiem bardzo niechętnie i tylko przy ustępstwach ze strony oddawców.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano $48.37\frac{1}{2}$—płacono 48.30, o 5 kop. niżej niż wczoraj, chociaż drobne tranzakcje i wyżej załatwić się podobno udało. Krótkoterminowe 48.35 bez zmiany w żądaniu; płacono z początku 48.22, później $48.27\frac{1}{2}$, a nawet 48.30, choć, jak słyszeliśmy, i w końcu jeszcze ofiarowywano $48.27\frac{1}{2}$, papier pierwszorzędny a za kurs przeciętny 48.25 uważać można.

Na pomniejsze miasta niemieckie 48.30 za długoterminowe płacono w niewielkich ilościach.

Na **Londyn** — jak wczoraj —$9.77\frac{1}{2}$ żądano nominalnie.

Na **Paryż** $39.07\frac{1}{2}$— również bez zmiany i bez ruchu.

Na **Wiedeń** 80.80 ofiarowywano—jak wczoraj, płacono nawet 80.65—o 5 kop. wyżej od wczorajszego kursu płaconego.

Papiery w ruchu bardzo małym przy kursach niewyraźnych.

87.75 za listy likwidacyjne większe, 87.50 za mniejsze.

94.70 za pożyczkę wschodnią żądano.

Listy zastawne ziemskie 97.45, 97.35, 97.20 w serji I-ej, 96.75 w III-ej i 96.20, 96.20 i 96 w IV-ej w żądaniu. Do tranzakcyj nie doszło.

Listy miejskie 94.75, 93, 92.80, 92.60 żądano. Serji IV-ej po 92.45 kupiono małe ilości.

Obligi miejskie po 91 do kupienia.

Listy łódzkie 84.50, 84, 83.15.

Akcje bez ruchu. W cedule notowano tylko kurs nominalny za akcje łaźni i łazienek po 94.

Godzina $12\frac{1}{2}$. Usposobienie wyczekujące, niewyraźne.

J. Wł.

TEATRA.

WIELKI. Dziś: „Łucja z Lammermooru” (występ panny Elly Russel). Jutro: „Sen nocy letniej” (pierwszy raz).—ROZMAITOŚCI. Dziś: „Sprzymierzeńcy” (występ pani Hofmanowej). Jutro: „Boccacio”. —MAŁY (ulica Danielewiczowska nr 4). Dziś: „Spirytyści”.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Halce.* Sprzyja bardzo i nic więcej powiedzieć nie może.—*Jontek.* (1240)

— *Ciotce Andzi w Wid.*
Od rozpaczy-m niedaleki...
Ach, odpowiedz mnie,
Czy chcesz moją być na wieki,
Ach, czyli też nie?!...
(3375) *Janek z Mławy.*

— *Do P. Z. R.*
„Nie krępuję”—przykre słowo,
A słyszę je znów...
Znajdź w twem sercu zwrotkę nową:
„Ja cię kocham” mów!
(3376) *Tera.*

Kurs giełdy warszawskiej:

Dnia 23-go października 1884 r.

Weksle:	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	48.35	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.77½	—.—
Paryż 100 franków „ „	39.07½	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	80.80	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.45	—.—
„ „ „ m.	97.20	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	94.75	—.—
„ „ „ II	93.—	—.—
„ „ „ III	92.80	—.—
„ „ „ IV	92.60	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	84.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	87.75	—.—
„ „ małe	87.50	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Kos. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	94.70	—.—
II „ „ rs. 100	94.70	—.—
III „ „ rs. 100	94.70	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	
Akcje i obligacje:		—.—
Obligacje miasta Warszawy	91.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 168$\frac{1}{18}$.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 30$\frac{5}{9}$
Od Listów zast. m. Łodzi kop 138$\frac{8}{9}$
Od Listów likwidacyjnych kop. 1[illegible]6$\frac{2}{3}$

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 23-go października 1884 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord. . .	—	—	615	—
„ „ pstra i dobra	—	—	675	690
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyb. (nowa)	—	—	695	—
Żyto wyborowe 232 funt. .	—	—	510	525
„ średnie (nowe) . .	—	—	510	535
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	445	—
Owies (nowy) . . . 142 f.	—	—	290	330
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 23 go października 1884 roku.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 61.
„ wiadro rs. 7 kop. 99⁵.

Do Składu Kawioru i Delikatesów
MIKOŁAJA ŻYŻYNA,
przy ulicy Nowy-Świat Nr 37.

Nadszedł znowu **transport Kawioru** świeżego **astrachańskiego** i prasowanego serwetowego takiegoż, oraz **Minogów**, **Kilek** rewelskich, **Grzybów, Rydzów** i **Gruźdży** solonych, **Siomgi, Łososia** wędzonego, **Omarów**, **Salmony, Trufli** perygordzkich, **Szampionów, Szparagów, Groszku** francuzkiego, w puszkach, i zielonego suchego, rostowskiego, **Soi** angielskich, **Kaparów, Oliwek, Karuku** rybiego, **Wiazigi, Maslin, Sardynek** francuzkich, **Pikli i Musztardy** angielskiej itp. towarów. Z czem polecam się Szanownej Publiczności.

Mikołaj Żyżyn,
2552R **Nowy-Świat Nr 37.**

Skład Materjałów Aptecznych i Farb
Magistra Farmacji
Leonarda Ziemińskiego
w Warszawie, róg ulicy Królewskiej i Marszałkowskiej,

zaopatrzony jest w najświeższe towary apteczne i chemikalja, oraz artykuły używane w celach weterynaryjnych, agronomicznych i technicznych, przyjmuje obstalunki do aptek i apteczek domowych i takowe śpiesznie załatwia, wysyłając na pocztę, koleje i do domów bez doliczania kosztów wysyłki do tychże.

Skład nadto poleca:

Tran Lofodzki biały i żółty,

świeży, z ostatniego połowu **Dorsza** otrzymany, pod względem dobroci i skuteczności leczniczej przewyższający inne gatunki tranów.

Pomady ze świeżych Kwiatów Południowej Francji, posiadające bardzo miły zapach i składniki pobudzające porost włosów i konserwację takowych. **Ekstrakty francuzkie** jak: **Extraite Violette, Fleurs d'Orange, Jockey Cloub** itp., ze słynnej fabryki pp. **Lautier** & Fils w Grasse.—**Blansze i róże, oraz farby do barwienia włosów. Oliwę w najprzedniejszym gatunku. Krochmal, Glans itd.** 2472r

---

PIECE KAFLOWE TANIO.

Największy wybór pieców białych i kolorowych, kominków bogato ozdobnych, pieców przenośnych, angielskich kuchen, wanien kaflowych, posadzek kamiennych, figur, wazonów, itp., w kolorach ogniotrwałych lub bez. 3382

Fabryka Wyrobów Ceramicznych *K. CZERNY*
w Warszawie. Skład: Królewska Nr 23.

E. ROGOZIŃSKA,
Właścicielka Magazynu Bielizny
przy ulicy Elektoralnej № 43,

po powrocie z zagranicy zaopatrzyła magazyn swój w wielki wybór **bielizny, kołder, haftów, płócien, batystów, koronek, chustek, stołowej bielizny, białej i kolorowej,** itd., wszystko najświeższych modeli. 3321

Ceny przystępne.

Pacht Krów.

Do majątku położonego o wiorst 10 od miasta pow. Pułtusk, przy szosie, obfitującego w rozległe, wyborne pastwiska letnie i łąki, żądany jest pachciarz, od 1 Stycznia 1885 r., z z 30 sztukami własnych krów, 20 mogłoby być dodane dworskich. Wiadomość Oboźna 5, u szwajcara. 3445

Przy rogu ul. Chmielnej i Wielkiej w bliskości komory składowej, jest do wynajęcia każdego czasu

Plac próżny

na skład towarów, oprócz węgla. Wiadomość u właścicielki domu, Zielna № 3. 3449

Ulica Hoża № 1, od placu św. Aleksandra, naprzeciw Targu,

MASŁO

ze wsi, w doborowych gatunkach, oraz Sery i Śmietana, sprzedają się po cenach hurtowych **T. Kleiman.** Tamże dostarcza paszę dla koni miesięcznie, stosownie do umowy. 3450

Poszukuje się
Kobiet lub Chłopców

do roznoszenia towaru.—Wiadomość od 4 po południu, w kantorze, Pańska № 11. 3453

Młody Subjekt handlowy

obeznany z buchhalterją, władający językiem niemieckim, katolik, poszukiwanym jest do robót kantorowych. Tylko reflektanci mogący przedstawić dobre rekomendacje, zechcą się zgłosić pod adresem: Z. Szlagowska, Kielce, Rynek № 47. 3447

Do wynajęcia

każdego czasu **w domu № 5019,** róg ulic Marszałkowskiej i Jerozolimskiej: 1) **Lokal** zdatny na cukiernię, restaurację lub inny zakład, złożony z 3 Sklepów, każdy o 2 otworach, z 1 dużego pokoju i 1 mniejszego i z 2 piwnic; 2) Na 1 piętrze od ul. Marszałkowskiej: Salon z balkonem i 4 pokoje z kuchnią przedpokojem, łazienką i piwnicą; 3) Na 2 piętrze od Alei Jerozolimskiej: Salon z balkonem i 5 pokoi z kuchnią, przedpokojem, łazienką i piwnicą.—Każdy lokal z 2-ma wchodami i wszelkiemi porządkami i wygodami. Wiadomość u rządcy domu № 5019. 3446

Z Żyrardowa wysłany list pocztą do Kutna w którym znajdował się

Weksel na rs. 300.

podpisany przez L. Rozenperla w Warszawie płatny dnia 24 Grudnia 1884 r. (Ordre) Bracia Głowińscy, w drodze zaginął. Ostrzega się że nieprawy posiadacz tego wekslu, żadnej z niego korzyści mieć nie będzie. Znalazca oddać zechce albo w Kutnie J. L. Głowińskiemu, albo w Warszawie Mozesowi Web. w domu № 28/1778a, przy ulicy Świętojerskiej za nagrodą rs. 3. 3448

Magle wiedeńskie

do sprzedania, w dobrym punkcie, miejsce wyrobione. Smolna № 17, mieszk. 3. 3454



OCIER

2553R
anglo-arabskiej rasy w 5-m roku, maści gniadej, **do sprzedania.** Ul. Wolska № 15.

4920 SOSIEN.

Sprzedaje się hurtownie lub podziałowo **4.920 Sosien** budulcu średniego, wielkiego i wyborowego. **Powiat Sochaczewski, majątek Żylin. Wiadomość: Jastrzębski Łowicz № 269/S.** 2453R

Młyn Parowy

z maszyną o sile 18 koni, o 3 gankach w mieście powiatowem, od st. kolei żel., o 2 wiorsty położony, do sprzedania na dogodnych warunkach, lub zamiany na inną nieruchomość. Wiadomość: **w Warszawie** ulica **Sliska** pod № **5,** mieszk. 3, od godziny 3—6 po południu. 2479B

Lekcje Tańców

udzielam. Twarda 16a, mieszk. 12.—Artysta baletu warsz. **Józef Szalow.** 3451

Z powodu wyjazdu do Cesarstwa

za pół ceny kosztu
t. j. za 1800 rs.

sklep kolonjalny z maszynami do cukru i wyłączną sprzedażą piwa na butelki, w najpiękniejszym punkcie miasta do sprzedania. Wiadomość Bracka № 8, róg Jerozolimskiej. 3441

W sobotę dnia 18 b. m., przechodząc ulicami: Graniczną, Królewską, Marszałkowską i Alejami Jerozolimskiemi, zgubioną została

Bransoleta złota,

kajdanki z dwiema kulkami. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową na ulicę Graniczną № 10, mieszkania № 2, gdzie otrzyma sowitą nagrodę. 3426

№ 4. Tłomackie № 4.

Węgle i Drzewo.

Z dniem dzisiejszym otworzona sprzedaż na pudy, korce i fury, biorącym wagonami ustępuje znaczny rabat.—Gatunki wyborowe.—Cena umiarkowana, odstawa natychmiastowa z własnych składów, z czem poleca się Szanownej Publiczności. 3267

Amatorom Starożytności

Zegar paryzki, z czasów Ludwika XIII bronzowy, do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 46. 3385

Jaworowski introligator

przeniósł pracownię swoją z ulicy Niecałej, na Mazowiecką № 11, dom p. Emmla, 1 piętro, nad redakcją p. Noskowskiego. 3258

Podpisani dzierżawcy
nieruchomości

w Warszawie położonych
przy ulicy Nowy-Świat nr 1271, przy ul. Orlej nr 747a i nr 800 i przy ulicy Elektoralnej nr 747,

ostrzegamy niniejszem pp. lokatorów tychże domów i inne osoby interesowane, że **ogłoszenia pani Anny Scheibler** zamieszczone w niektórych pismach tutejszych, o nastąpionem jakoby **z samego prawa rozwiązaniu** kontraktu przez nią z nami o dzierżawę pomienionych nieruchomości przed notarjuszem Jałowieckim, w d. 2 (14) grudnia r. z. zawartego, pozbawionem jest **wszelkiej prawnej podstawy,** a to z tych przyczyn: 1° dla tego, że jest przeciwnem art. 1184 obowiązującego kodeksu cywilnego, podług którego umowy z „samego prawa", to jest bez wyroku sądowego rozwiązanin nie ulegają; 2° dla tego, że nietylko **nie istnieje żaden wyrok,** któryby wyżej powołany nasz kontrakt rozwiązał, ale nawet między podpisanymi i panią Scheibler, **nie ma** dotąd w tym przedmiocie żadnej **sprawy** sądowej; 3° dla tego, że podpisani przy prawach swoich z tegoż kontraktu obstają i przeciwko samowolnemu naruszeniu takowych z czyjejbądź strony bronić się mają prawo i prawnie bronić będą. Zechcą przeto pp. lokatorowie i inni interesowani, wszelkie stosunki wyżej wyszczególnionych domów dotyczące, nie z p. Scheibler, ani z p. Lilpopem lub kimbądź innym, tylko z nami załatwiać i komorne na nasze ręce i **tylko** za naszemi kwitami opłacać, a to pod skutkami prawnej względem nas odpowiedzialności.—Nadmieniamy, że podług § 1 powołanego kontraktu, **dzierżawa nasza kończy się dopiero za lat pięć, a mianowicie z d. 1 Stycznia 1889 r.** i do tego czasu wszelka administracja rzeczonych domów, do nas **wyłącznie** należy.

ARON i GITLA
2533 małżonkowie **Glass.**

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIEJ FABRYKI STALI

otworzyło z dniem 15-go Października r. b.,

przy ulicy ŚWIĘTOJERSKIEJ Nr 6,

SKŁAD WYROBÓW swoich jako to:

Szyn stalowych, wązko-torowych, przenośnych. — **Drutu walcowanego, Żelaza zlewnego** (Fluss-eisen) walcowanego fasonowego.— **Blachy** z żelaza zlewnego. — **Cegły ogniotrwałej** itd., itd.

Ceny fabryczne.

Kierownictwo powyższym składem i **Ajentura Warszawskiej Fabryki Stali, na Królestwo Polskie,** powierzone zostały panu **Teodorowi Trenkler.** 2523R

Ważne dla Rodziców!

W Zakładzie Naukowym prywatnym męzkim przy ul. **Trębackiej № 7,** jest kilka miejsc dla uczniów pragnących być **gruntownie przygotowanymi do szkół rządowych.** — Przyjmuję od godziny 4—6.

3431 **Grabowski.**

1-sza Szkoła KORONKARSTWA
NAUKA BEZPŁATNA.

Kurs nauki koronek w roku bież. rozpoczętym został w d. 15 Października r. b. Zapisywać się można w Poniedziałki, Wtorki i Czwartki, od godz. 12 do 1 z południa. Desenie i przybory do wyrobu koronek nabyć można w szkole, **Krakowskie-Przedmieście № 40, mieszkania 3.** 3452

Przez cały rok otwarty

INSTYTUT LECZNICZY

D-ra BRODOWSKIEGO.

przy zbiegu ulic Oboźnej i Sewerynowa w Warszawie.

Przyjmuje chorych z rozmaitego rodzaju cierpieniami, przychodnich i na stałe (pensjonarzy).—Ceny przystępne.—Szczegółowa informacja udziela się na miejscu od 9 do 11 rano i od 5 do 7 po południu. 1995R

Przez cały rok otwarty.

Przez cały rok otwarty. Przez cały rok otwarty.

Z dniem 1-go Lipca 1885 r., w blizkości warsztatów drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, położonych przy ulicy Chmielnej,

potrzebnym będzie

Lokal na Szkołę,

szczegółowe opisanie którego przejrzanem być może w Kancelarji Szkoły Technicznej drogi żelaznej Warsz.-Wied. i Warsz.-Bydgoskiej, (Złota № 35). Oferty przyjmowane będą do dnia 1-go Stycznia 1885 r., codziennie prócz niedziel i świąt, od godz. 9—12 w południe i od 3 do 6 po południu. 3423

Bardzo tanio.

Spódniczki wełniane Szlafroczki flanelowe, Sukienki dziecinne, Kołdry, Gorsety, Bielizna damska i męzka, Matlasse na salopy i Błam lisów pod salopę, oraz wybór Koronek i Haftów, w magazynie J. Kaczkowskiej, róg Zielonego placu i Marszałkowskiej 12. 3437

Zdatnego Leśniczego,

kawalera, chlubnie poleconego, dwóch podleśnych, oraz kilku leśniczych żonatych, wskazać może **Alfred Jerzy Waliczek** w Poznaniu. Warunki uprasza się łaskawie podać. 2536R

OBICIA PAPIEROWE w wielkim wyborze, Ceraty i Chodniki, po możliwie umiarkowanych cenach, poleca **A. Rembierz,** ulica Marszałkowska 38. 2301R

MAGAZYN BŁAWATNY

POD FIRMĄ

„JULJAN PENKALA,"

Senatorska Nr 4.

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że z powodu zamierzonego przekształcenia interesu, dotychczasowe zapasy towarów

Wyprzedaje z ustępstwem 25%

przyczem szczególniejszej uwadze poleca:

Taffetas rayé changent i surah jedwabne, francuzkie, **od rs. 1 łokieć.**

Damassé czarne i kolorowe, **od rs. 1 kop. 90 łokieć.**

Armure czarne na pokrycia futer, **od rs. 1 kop. 40 łokieć.**

Foulards soie pompadour (w sztuczkach), **od 15 rs.**

Fichus kolorowe, chenille, **od 4 rs.**

Amanda wełniane 2 i pół łok. szer., na pokrycia futer i dolmany, (z fabr. saskich), **od 2 rs. 70 kop. łokieć.**

Damasse Pompadour pół jedwabne, we wszystkich kolorach, na suknie wieczorowe i do garnirowania, **od rs. 1.35 łok.**

Wełny fantaisie na suknie, z sezonu wiosennego, 2 łokcie szer. **od kop. 75.**

NOWOŚCI zaś

z przyczyny wyjątkowo korzystnych zakupów, sprzedaje

z bardzo znacznym rabatem.

2531R

Nauka i wychowanie.

Oficer wyższej broni przygotowuje do szkoły junkierskiej i do egzaminu na wolnowstępujących 3-ej i 2-ej kategorji. Senatorska, № d. 4, m. 5, (naprzeciwko szkoły junkierskiej). 16164

Osoba młoda, wykształcona, posiadająca język francuzki, z konwersacją, muzykę, poszukuje miejsca zaraz do towarzystwa lub nauki dzieci. Ulica Trębacka № 1, u pp. Janiszewskich. 16217

Niemka rodowita, z patentem, życzy udzielać lekcje języka niemieckiego i muzyki, na godziny. Elektoralna № 14, m. 14, od godziny 4—6. 16326

Nauczycielka posiadająca patent z ukończenia całego kursu nauk w instytucie muzycznym, udziela lekcje wyższej muzyki. Sosnowa № 1a, mieszkania 8, od g. 12—3. 16314

Student filolog poszukuje korepetycji, może także przyjąć kondycję. Łaskawe oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod lit. K. 8.

Niemieckiego języka udziela w konwersacji nauczyciel i autor najnowszej metody, z wykładem polskim, ruskim, francuzkim i angielskim. Chmielna 6. 16293

Nauczycielka posiadająca patent z ukończenia gimnazjum II, z kilkoletnią praktyką poszukuje lekcyj. Wiadomość: Leszno 17, mieszkania 13 16291

Uczeń 7-ej klasy szkoły realnej życzy sobie udzielać korepetycje za małem wynagrodzeniem. Oferty w biurze ogłoszeń, Senatorska 18, pod lit. E. T. 2549

Prof. de Préchamps, Długa 23, polka z doskonałym francuzkim, mocnym ruskim, niemieckim i muzyką, z dyplomem, poszukuje posady na wyjazd. 16343

Dla rodziców. Przyjmuje się uczniów gimnazjalnych i prywatnych na stancję, a przychodnich dla przygotowania do szkół. Chmielna № 25, m. 21. W. Zabawski. 2546

Muzyki uczę gruntownie na własnym dobrym fortepianie po 4 rs., na miesiące zaś po 5 rs. miesięcznie. Nowogrodzka 15, m. 14.

Potrzebną jest zaraz nauczycielka na wieś, młoda, do dwóch małych dziewczynek; nauki wymagalne i muzyka dobra. Reflektować można z matką dzieci, w dniach: 22, 23 i 24, od godziny 3—4 po południu w hotelu Saskim № 57. 16231

Francuzka rodowita potrzebną jest na wieś do towarzystwa dorastających dwóch panienek. Chmielna № 12, mieszkania № 3, od godziny 12 do 5. 16213

Nauczycielka posiadająca patent gimnazjalny, znająca dobrze niemiecki z konwersacją, (była kilka lat w Niemczech) i muzykę wyższą, poszukuje lekcyj za obiady, lub 30 kop. za godzinę. Zastać można do 2-ej. **Tłomackie № 3, miesz. 22.** 2526

Francuzka z dyplomem żąda utrzymania bez mieszkania, za półtorej godziny lekcji, lub też lekcyj płatnych. Wiadomość w biurze nauczycielskiem Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 36, wprost Saskiego placu.

Potrzebna bona francuzka lub polka z francuzkim na stałe. Warecka 7, m. 23. 16272

Za pokój przyzwoicie umeblowany w pobliżu Nowego-Światu, profesor jęz. francuzkiego ofiaruje lekcje konwersacji. Ul. Długa № 11, mieszkania 10. 16313

Potrzebną jest bona do dzieci, młoda, szwajcarka lub francuzka, posiadająca język niemiecki. Zgłaszać się można od 10—12 w południe i od 4—6 po południu. Nowogrodzka № 33, mieszkania 5. 16310

Nauczycielka, która ukończyła pensję i posiada patent rządowy, pragnie udzielać korepetycje, lekcje i języka francuzkiego na godziny w domach lub u siebie w mieszkaniu. Wiadomość: ulica Hoża róg Kruczej № 12b, mieszkania № 20, od g. 3—8. 16297

Języka niemieckiego uczy z konwersacją doświadczony nauczyciel za przystępną cenę. Wiadomość: Wielka № 3, m. 12, od 10 do 4-tej. 16304

Posady i Prace.

Jeometra poszukuje uzdolnionego pomocnika. Wiadomość: Graniczna 11, handel win.

Panny potrzebne są do sukien i okryć. Ul. Nowy-Świat № 38, mieszkania 8. 16157

Uczeń do zajęć kantorowych potrzebny. Ul. Chmielna 30, m. 1. 16250

Kucharka znająca się na kuchni, poszukuje miejsca do dużego domu. Chmielna № 52, wiadomość w sklepie pieczywa. 16277

Osoba w średnim wieku, z dobrej familji, poszukuje miejsca do wyręczania pani domu, za umiarkowane wynagrodzenie, w miejscu. Karmelicka № 2, mieszk. 27. 16278

Ogrodnik - pszczelarz wykwalifikowany w swych zawodach, z patentem, poszukuje miejsca w każdym czasie. Wiadomość: Hoża № 32b, mieszkania 8. Majewski. 16279

Młody człowiek obznajmiony z czynnościami kantorowemi, posiadający języki: polski, ruski i niemiecki, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod № 25 w kantorze Kur. Warsz.

Niańka do dwojga dzieci, niemka lub rosjanka, potrzebna zaraz. Krakowskie-Przedmieście № 52, mieszkania 4. 16280

Potrzebne są panny do krawieczczyzny, podręczne i do nauki, oraz udzielam lekcje kroju; przyjmuje panienki z prowincji ze wszystkiem. Bednarska № 15, mieszkania 7, 1-e piętro. 16290

Człowiek w średnim, wieku, znający się na gospodarstwie rolnem, buchhalterji, gorzelnictwie, poszukuje zajęcia na wyjazd. Oferty w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18, pod S. 2547

Człowiek, który ukończył kurs objeżdżania i tresowania koni u hr. Henkiel von Donnersmark w Najdeku, posiadający odpowiednie świadectwa, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Adres: poste-restante Łódź № 200.

Potrzebne są panny: zdatna i podręczne do strojów damskich. Świętokrzyzka № 17, magazyn Michaliny. 16317

Panna służąca, znająca krój krawieczczyznę, szycie bielizny, pranie, prasowanie, gospodarstwo wiejskie, potrzebna jest zaraz. Nowogrodzka № 1, mieszk. 16. 16328

Dwóch ludzi z średniem wykształceniem, mogących złożyć po 1,000 do 2,000 rubli kaucji, poszukuje zajęcia kasjera, magazyniera, lub inkasenta. Oferty składać w biurze ogłoszeń p. Rajchmana, Senatorska 18, pod lit. A. 1. 2544

Kupno i sprzedaż.

Meble, garnitur czarny i orzechowy, ozdobne urządzenie jadalnego pokoju, dębowe, oraz inne meble i lustra, tremo i firanki, z 6-u pokojów kompletne urządzenie, do sprzedania bardzo tanio, lub częściowo, przy ulicy Chmielnej w pałacu № 26, mieszkania 9, czwarty dom od rogu Marszałkowskiej, stróż wskaże.

Do sprzedania garnitur czarny i meble z 5-ciu pokojów tanio. Sienna 4, od Marszałkowskiej 4-ty dom, stróż wskaże. 16029

Kupuje! złoto, srebro i drogie kamienie jubiler Józef Betcher. Marszałkowska 65.

Meble. Kompletne urządzenie 6-ciu pokojów, garnitur czarny i orzechowy elegancki, szafy rozbierane, łóżka, umywalnia, urządzenie dębowe jadalnego pokoju, biurko, bibljoteka, oraz lustra, dywany, oleodruki, żyrandol, kandelabry, świeczniki. do sprzedania razem lub częściowo. Róg Marszałkowskiej 26 i od Chmielnej 27, mieszkania 14. 16068

Meble czarne, orzechowe i dębowe, z ośmiu pokojów, kompletnie urządzone, lub częściowo, bardzo tanio do sprzedania, oraz lustra trema, firanki, lampy, dywany. Ulica Twarda № 6, pierwsze piętro, od frontu, na prawo, mieszkania 8. 16107

Kredens dębowy, gustownie rzeźbiony, do sprzedania. Nowolipie 51, mieskania 8.

Meble do sprzedania z kilku pokojów, razem lub częściowo, bardzo tanio. Chmielna № 8, wprost kąpieli „Djany,“ w oficynie, mieszkania 7. 16177

Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, elegancki, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokoi do sprzedania bardzo tanio. Chmielna 25, stróż wskaże. 16176

Fortepian pierwszorzędnej fabryki; meble z salonu, sypialni, jadalni i gabinetowe, lustra, kolumny, żyrandol, kandelabry, lampy stołowe, wiszące, ścienne, ample buduarowe, obrazy, bardzo tanio do sprzedania. Sienna 3, stróż wskaże. 16265

Do sprzedania w znacznej ilości soki owocowe po rs. 1 kwarta, znajdują się w handlu win i towarów kolonjalnych A. Rynkowskiego Marszałkowska 18. 16247

Z powodu wyjazdu są do sprzedania jak najspiesznie meble, kanapa, 2 fotele i 6 krzeseł machoniowych, szafa i umywalka jesionowe na orzech, biurko orzechowe i lustro w dębowych ramach, wszystko bardzo tanio. Wiadomość Chłodna № 51, stróż wskaże.

Powóz prawie nowy, na jednego i parę koni, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Marszałkowska № 21a. 16241

Fortepian Małeckiego, krótki, rs. 360, zagraniczny 260. Strojenia, reperacje przyjmuje Cerulli, Nowy-Świat 68. 16338

200 sztuk drzewek owocowych w najlepszych gatunkach, do sprzedania przy ulicy Smoczej, w fabryce W. Pfeiffer. Wiadomość u ogrodnika. 2548

Meble do sprzedania: garnitur czarny wytwornie rzeźbiony, otomana, szeslonżek damski buduarowy, fotel duży, z jadalni całe umeblowanie dębowe, szafy rozbierane, dwie mniejsze do bielizny i ubrania, tualeta damska dużych rozmiarów paryzkiego wyrobu, lustra czarne, stoliki damskie, para łóżek dębowych bogato rzeźbionych, w stylu Ludwika XVI, para łóżek ozdobnych orzechowych, pojedyńcze łóżko orzechowe misternej roboty, para szafek nocnych, umywalnia z blatem marmurowym, stolik do kart, kolumny czarne salonowe, komódki dwie z bronzami, zegar, obrazy, firanki z gzemsami i rozetami i wiele sprzętów domowych bardzo tanio. Ulica Bracka № 12, u zarządzającego domem. 16344

Do sprzedania: futro damskie, lisy niebieskie jedwabiem kryte. Wilcza № 15a, mieszkania 10. 16315

Jest do sprzedania 30 łokci czarnej materji jedwabnej, futro damskie, dwie mufki, chustka turecka. Wiadomość: Elektoralna № 19, mieszkania 14. 16319

Fortepian nowy, piękny, obejrzeć można w kasie zaliczkowej, róg Elektoralnej i Zimnej. Wiadomość o sprzedaży: Białoskórnicza № 2, u p. Borejki. 16321

Fortepian o 7 oktawach do sprzedania za rs. 185. Długa № 5, mieszk. 30. 16322

Para koni powozowych, mianowicie: ogier siwy i wałach szpakowaty do sprzedania. Wiadomość: ulica Smocza № 25. 16307

Do sprzedania koń z zaprzęgiem i wozem, platformą, na resorach, razem lub oddzielnie, za przystępną cenę. Śliska № 39, u stróża.

Stół do cytry do sprzedania. Królewska 6, mieszkania 11. 16334

Meble używane bardzo tanio: szeslong mahoniowy, łóżko, dwa stoły piękną robotą, stolik do kart, wszystko mahoniowe, umywalka, materac włosiany. Aleje Jerozolimskie 5, dom Hersego, mieszkania 5. 16289

W gmachu pocztowym przy placu Wareckim w lokalu № 1, jeszcze są do zbycia za przystępną cenę dwa kredensy, dobrego wyrobu, dwa stoły marmurowe i kilka innych mebli. 16269

Jest do sprzedania młody wyżeł i wyżlica, pięknej rasy, cetry, uszy długie. Marjensztadt № 5, w sklepie obuwia. 16281

Do sprzedania salopa lisowa, wierzch wełniany, okrycie syberynowe czarne, paltocik, dziecinny biały, pluszowy, na niebieskiej materji i kilka sukien. Wiadomość: Czysta 2, mieszkania 5, od godziny 11-ej do 4-ej.

Do sprzedania salopa lisy, ładna, burnus, płaszczyk mały, kołdry, materace, bielizna stołowa i kosz duży zamykany. Wiadomość: Krucza № 2 lit. C, stróż wskaże, od 10-ej do 3-ej. 16283

Szafa orzechowa, rozbierana, dla braku miejsca do sprzedania tanio, jako też mufka i kołnierz tumakowe. Orla № 9, m. 11. 16347

Kucyk turecki lat 4, rosły, bardzo ładny, w zaprzęgu chodzi bardzo dobrze, do sprzedania. Tamka № 29. 16342

Tanio! garnitur mebli francuzkich brokatelą krytych, kozetka fantazyjna, 4 krzesełka czarne, 2 portjery, z 1-go okna firanki kretenowe, różowe i t. d., wszystko nowe. Nowy-Świat № 44, mieszk. 3. 16340

Do sprzedania lisy, materją podbite, prawie nowe; futro męzkie szopy za rs. 25. Nowy-Świat № 44, mieszk. 3. 16341

Do sprzedania: stół okrągły jesionowy pod orzech, z trzema blatami i sześć krzeseł wiedeńskich, w dobrym stanie; tamże kanapa i dwa krzesełka ramburowane, wszystko po bardzo umiarkowanej cenie. Sienna № 4N, róg Sosnowej, mieszk. № 5. 16309

Stół jadalny rozsuwany i 12 krzeseł orzechowych do sprzedania. Nowy-Świat № 39, lokalu 7. 16288

Nowo-otworzony magazyn mebli nowych i używanych, sprzedaje po niepraktykowanych nizkich cenach, o czem na miejscu przekonać się można. Marszałkowska 54, proszę uważać na № domu przez sień w podwórzu.

Lisy rypsem kryte i garnitur tumakowy tanio sprzedaje. Chmielna 5, m. 3. 16270

Do sprzedania tanio: wspaniałe suknie ślubne, lustra, serwantka. Żurawia 3, m. 16.

Maneż do sprzedania. Ul. Twarda № 13, u właściciela domu. 16287

Do sprzedania 2 karambule z kości, po 5 bil i sklepik wiktuałów w dobrym punkcie, w targowem miejscu. Chmielna № 14.

2 szafy rozbierane orzechowe. Ulica Leszczyńska № 12. 16292

2 fortepiany o 7 oktawach, krótkiego najnowszego fasonu, z silnym tonem, do sprzedania z gwarancją. Miodowa № 3, m. № 17.

Kanapa, stół, 6 krzeseł, 2 fotele, do sprzedania. Wspólna № 7, mieszk. 1. 16282

Interesa handl. i majątk.

Kawiarnia do sprzedania, w dobrym punkcie, na sposób cukierni, z powodu słabości gospodyni. Wiadomość: Marszałkowska № 36, w sklepie rękawiczniczym Nowickiego.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

30 trumien metalowych, gotowe żałoby, przybory pogrzebowe, poleca warszawski magazyn żałobny, Plac św. Aleksandra róg Wspólnej, 1-e piętro. 2444

Placu z zabudowaniami na skład oleju, poszukuje się do najęcia. Wiadomość Chmielna 30, mieszkania 1. 16251

Sklep wiktuałów jest sprzedania, przy ulicy Ogrodowej № 5. 16232

Rubli 6,000, 5,000, 2,000, potrzeba zaraz, na pierwsze numera hypotek. Królewska № 43, biuro Zawadzkiego. 16261

Rs. 500: za pożyczenie tejże sumy, osoba wiekowa, dobrze wychowana, może mieć na wsi u obywatela blizko Warszawy, całodzienne życie, mieszkanie z opałem i światłem. Oferty pod cyfrą 500 przyjmie kantor tegoż pisma. 16339

Kupuję kamienicę murowaną. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń, pod napisem „Dom.“

Dystrybucja elegancko urządzona, jest do sprzedania zaraz. Wiadomość: Chmielna № 34, mieszk. 7. 2551

Do sprzedania dom narożny, murowany, z szynkiem, bawarją i sklepem, nowy bez podatków, z małą zaliczką, reszta na wypłatę lat 4. Ulica Łucka № 29. 16325

Z powodu słabości jest do sprzedania sklep galanteryjno-norymberski i rękawiczniczy, egzystujący od lat 15, przy ulicy Niecałej № 8, gdzie stróż wskaże. 16305

Potrzebna wspólniczka z małym kapitałym, do pracowni ubiorów, na korzystnych warunkach, oraz panna do krawieczczyzny i szyjąca na maszynie. Ulica Hortensja ze Szpitalnej, domu № 3, mieszk. 4. 16332

W zamian na majątki w szacunku (pozostałym po strąceniu wierzytelności hypotecznych), rubli: 20,000, 23,000, 25,000, 30,000, 35,000, 40,000, 43,000, 47,800, 50,000, 60,000, 69,000, 84,000, 100,000 i 150,000 są poszukiwane domy. Bliższe szczegóły: Wielka № 3, mieszk. 12, drugi dom od Chmielnej od 11-ej do 3-ej. 16330

Sklep spożywczy do sprzedania za rs. 200, li tylko z powodu słabości właściciela. Ulica Śliska № 5. 16308

1 magiel wiedeński nowy do sprzedania.— Ulica Złota № 6. 16311

Rs. 5,000 do wypożyczenia zaraz na 1-szy № hypoteki po towarzystwie domu murowanego w Warszawie, bez pośrednictwa. Oferty składać w kantorze Kurjera pod liter. K. S. 26. 16320

Z powodu wyjazdu sklep mydlarski do sprzedania, na dobrych warunkach i w dobrym punkcie. Ulica Złota № 20. 16337

Kawiarnia dająca przyzwoite utrzymanie rodzinie, z powodu niemożności prowadzenia, tanio do sprzedania. Trębacka 11. 16335

Sklepik wiktuałów jest do sprzedania przy ulicy Krochmalnej № 23; tamże jest suknia ślubna do sprzedania. 16271

Skład węgli do odstąpienia. Róg Ogrodowej i Wroniej. Wiadomość w składzie. 16274

Sklepik wiktuałów jest do sprzedania z powodu zmiany interesu. Chmielna № 30. 16295

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania. Wiadomość w składzie wódek: Trębacka № 1. 16303

Sklep spożywczy jest do sprzedania. Ulica Krucza № 2 lit. A. 16302

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Żelazna 37. 16301

Kawiarnia z wypiekiem ciast, egzystująca od 10 lat przeszło, jest do odstąpienia li tylko z powodu familijnych zmian. Wiadomość w kiosku: róg ul. Żelaznej i Chmielnej.

Lokale.

Sklep do wynajęcia. Ulica Nowo-Senatorska № 4. Cena umiarkowana. 16127

Do wynajęcia salonik frontowy i pokój z oddzielnem wejściem luk jeden pokój. Może być z usługą i samowarem. Tamże do sprzedania broń odtylcowa w zupełnie dobrym stanie. Wspólna № 24, mieszkania 8. 16134

Pokój duży od frontu, umeblowany, do wynajęcia przy familji, 3-cie piętro. Wiadomość: Bielańska, hotel Krakowski, w kantorze najmu powozów. 16120

Pokój dla kawalera przy familji. Marszałkowska 38, mieszk. 7, wiadomość od godz. 2—4 po południu. 16299

1 lokal zaraz do wynajęcia na 1-m piętrze, składający się z 4-ch dużych pokojów, przedpokoju i kuchni, z balkonem, wodociągiem i zlewem, oraz z wszelkiemi innemi dogodnościami: zupełnie odświeżony, za cenę przystępną, przy ulicy Prostej № 4, drugi dom od rogu Twardej. 16205

Do wynajęcia od 1-go pokój z oddzielnem wejściem, z usługą, samowarem lub bez, na żądanie mogą być obiady. Hoża № 12b, róg Kruczej, mieszkania № 20. Wiadomość do 11 i od 4—7. 16298

1 lub 2 pokoje dla kawalera, na parterze, z meblami do wynajęcia. Ul. Nowolipki № 15. Tamże garnitur mebli do sprzedania. 16306

Od 1-go Grudnia 4 pokoje, przedpokój, umeblowane, kuchnia z wodociągiem, zlewem, piekarnią, piwnicą, wygódką, na pierwszem piętrze. Nowy-Świat № 39, mieszk. 5, miesięcznie lub kwartalnie, stróż wskaże. 16223

Trzy duże pokoje, z przedpokojem i kuchnią, przy ulicy Widok, zaraz do odnajęcia do św. Jana 1885, za bardzo przystępną cenę. Wiad.: Widok 15, mieszk. 3. 16312

Doniesienia rozmaite.

Karpińskiego apteka, Elektoralna 35. Wina lecznicze, galmanin, parowa fabryka wód mineralnych.

Karpiński & Leppert, Elektoralna 33. Lakiery, farby olejne, farby drukarskie.

Tramwaj (kalendarz) i „Wesoły Pasażer“ są najlepszemi źródłami dobrego humoru, a kosztują razem tylko 40 kopiejek. We wszystkich księgarniach. 15734

Płaszcze, kurtki, spodnie skórzane i gumowe od rs. 10—poleca: T. L. Breymeyer. Warszawa, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 2398

Mleczarnia. Hotel Kowieński № 1. Przy większej liczbie krów, na żądanie odsyła się mleko i śmietanka. omarkowane. 16300

Obiady prywatne. Krakowskie-Przedmieście № 27, po starej poczcie. Wiadomość: 3-e piętro, pierwsze drzwi na lewo. Tamże pokój do wynajęcia. 16150

Obiady prywatne po kop. 40, a z kawą po 45. Nowogrodzka № 15, a mieszkania № 1 mogą być dawane na miasto. 16083

U akuszerki jest miejsce do odbycia słabości z umieszczeniem dziecka. Cena umiarkowana. Ulica Marszałkowska № 8, m. 9.

Mamka z obfitym i świeżym pokarmem jest u akuszerki. Solna № 8. 16276

Mamka (bruneta), z 5-tygodniowym pokarmem, bez długu, poszukuje miejsca. Ulica Nowolipki № 46, u stróża. 16318

Dziewczynkę miesięczną ktoby chciał wziąć za swoją. Matka w nędzy i chora. Krucza № 4, wiadomość u stróża. 16333

Strojenie fortepianów po rs. 1. Zielna № 2, mieszkania № 4. 16329

Nagrody rs. 3. W sobotę idąc ulicą Marszałkowską od Wilczej do kolei, albo przy wysiadaniu z tramwaju wprost Marszałkowskiej, zgubiono rulon nut, zawierający dwie kompozycje z operetki „Gasparone“ Millöcker'a, drukowane, oraz trzy arkusze nut pisanych (manuskrypt). Łaskawy znalazca raczy oddać powyższe nuty, do biura ogłoszeń Rajchmana i Frendlera Senatorska 18, za powyższą nagrodą. 2525

Cetry trzy do sprzedania siedmiotygodniowe, okazowo-ładne, po psach przywiezionych z Anglji; tamże do sprzedania ceterka dwu-letnia, kompletnie ułożona w polu; dubeltówka systemu Łankastra kalibru № 12, razem z wszelkiemi przyborami myśliwskiemi, dywan ze skór wilczych, rogi jelenie, głowa kozła. Wiadomość: Bracka № 12, u zarządzającego domem. 16116

W kaplicy kościoła Świętego Krzyża, lub idąc z ulicy Chmielnej do tegoż kościoła, zgubiono zegarek mały damski złoty, z dewizą, D. K. Kto go odda pod № 5, mieszk. 6, przy ulicy Chmielnej, otrzyma nagrody rs. 5. 16324

We wtorek dnia 21 około godziny 2 po południu, na ulicy Nowy-Świat № 76 nowy. w sklepie pani Maciejewskiej, zabrano parasol, w miejsce którego pozostawiono laskę. Uprasza się o zwrot parasola do sklepu wyżej wymienionego. W razie przeciwnym, poszkodowany będzie zmuszony użyć innych środków do odzyskania swej własności, nadmieniając, że osoba która popełniła tę pomyłkę, w tej miejscowości jest znaną. 16284

W poniedziałek w południe zaginął piesek z rasy affenpinczerów, żółty, miał obróżkę skórzaną niebieską, na której wyryte było: Quick. Znalazca zechce odprowadzić do szwajcara domu: Elektoralna № 5, gdzie otrzyma nagrodę. 16268

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 11 (23) Октября 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.